Nr 271. Kraków, Niedziela 26 Listopada 1905. Rok XXIV

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwiartelnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 847.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kopcza i A. Salamonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Kurlitzkiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Kompromitacya.

Sejm uporał się wreszcie z reformą ordynacyi wyborczej w sposób dla siebie bardzo wygodny, przekazując Wydziałowi krajowemu rozstrzygnięcie kwestyi, na które sam zdobyć się nie potrafił. Takie załatwienie sprawy miałoby pewną racyę, gdyby ta sprawa dla Sejmu była nową i gdyby brakowało do jej załatwienia statystycznego materyału. Ale tak nie jest. Liczne wnioski, zgłaszane w Izbie przez opozycyę, opatrzone były tak obfitym materyałem dowodowym, że pod tym względem ustawodawcze sformułowanie reformy nie natrafiłoby na przeszkody. Oddanie więc niewygodnej dla większości sprawy Wydziałowi krajowemu, jest rozmyślnem jej przewleczeniem, jest zapewnieniem sobie „bezpiecznego dachu" nad głową przynajmniej do końca obecnej sesyi ustawodawczej.

Że takie były intencye konserwatystów, dowodzi tego ostatnia faza, przez którą sprawa ta w Sejmie przechodziła. Pod naciskiem opinii publicznej, do której w chwili krytycznej przyłączyła się... opinia rządu centralnego, wytworzył się w obozie konserwatywnym zamęt, utrudniający coraz bardziej porozumienie się poszczególnych frakcyj. Ustępstwem na rzecz klas pracujących, pozbawionych głosu przy wyborach do Sejmu, miało być odrzucenie osławionego wniosku posła Garapicha, który polecał w krótkiej drodze przejść nad wszystkiemi wnioskami o reformie wyborczej do porządku dziennego. Dalej od tego sumarycznego odrzucenia myśli reformy wyborczej, posuwał się już wniosek posła Górskiego, stwarzający, na specyalny użytek wyborczy, kategoryę „kwalifikowanych robotników". Wnioskowi temu jeszcze bardziej reakcyjny charakter nadały pomysły posła Laskowskiego. Przeciwko tym porywom konserwatywnym stawał najskromniejszy, z wniesionych ze strony opozycyi, wniosek lewicy, przyjęty przez mniejszość komisyi administracyjnej, żądający zwiększenia liczby posłów z miast, Izb handlowych, kuryi wiejskiej i kreowania piątej kuryi.

W chwili krytycznej, gdy już Izba przystąpić miała do rozprawy nad referatami większości i mniejszości komisyjnej, zaszła w obozie konserwatywnym ewolucya nagła, niespodziewana. Oto prezes Koła polskiego, wróciwszy z Wiednia, uznał wniosek referenta większości komisyjnej za zbyt krępujący Wydział krajowy i wystąpił z poprawką ogólniejszej natury, w której wypuszczono narzucenie Wydziałowi krajowemu pomysłu kwalifikowanych robotników, a polecono mu jedynie „odpowiednie rozszerzenie prawa wyborczego na warstwy ludności, prawa tego dotychczas nie posiadające".

Ten pomysł prezesa Koła, który zrodził się najoczywiściej gdzieś na przestrzeni Lwów-Wiedeń i Wiedeń-Lwów, wywołał ogromną konsternacyę w obozie konserwatywnym, burzył bowiem z tak pomysłową subtelnością skonstruowaną rezolucyę większości komisyjnej. Różnica między tą rezolucyą a poprawką Dzieduszyckiego była uderzającą i zasadniczą, bo gdy pierwsza daje Wydziałowi szczegółową dyrektywę, aby przez wydzielenie „kwalifikowanych robotników" ominął kreowanie piątej kuryi, to poprawka Dzieduszyckiego m o ż l i w o ś c i p i ą t e j k u r y i n i e w y k l u c z a w c a l e. Powszechna też w Sejmie panowała opinia, że poprawka prezesa Koła przynosi faktycznie piątą kuryę.

Zakotłowało się w obozie konserwatywnym. Dopóki piątej kuryi domagała się skromna, potulna, demokratyczna lewica, większość o niej wiedzieć nie chciała, ale gdy Gautsch przemówił przez usta prezesa Koła, nastąpiła zmiana frontu.

W tem też tkwi k o m p r o m i t a c y a większości konserwatywnej, bezwzględnej zawsze i wszędzie wobec opinii kraju, posłusznej i gotowej do ustępstw wobec rządu centralnego. Ten rząd uznał widocznie, że reakcya galicyjska, wykluczająca w zasadzie powszechność wyborów sejmowych, choćby w piątej kuryi się objawiającą, stanie w zbyt jawnej sprzeczności z akcyą rządu, pragnącego oprzeć wybory do parlamentu na zasadzie powszechności. A reakcya ta tem więcej nabierała kolorów, że prawie we wszystkich Sejmach krajowych wdrożono reformę ordynacyi sejmowej, ułatwiającą w mniej lub więcej wydatny sposób przystęp do reprezentacyi krajowej szerokim masom ludności. Czego więc nie sprawiła postępowa opinia kraju, czego nie zdobyła opozycya sejmowa, to wymusił na najwyższej reprezentacyi autonomicznej... rząd centralny.

Przyznać trzeba, że większość konserwatywna spełniła jego życzenie bardzo niechętnie. Męczyła się długo, zanim połknęła niesmaczną pigułkę, owiniętą w rezolucyę Dzieduszyckiego, ale ostatecznie... połknęła ją.

Kompromitacya większości konserwatywnej polega i na tem, że do ostatniej chwili nie wiedzieli jej mowcy, za czem będą musieli głosować: czy za wnioskiem większości komisyjnej, czy za rezolucyą Dzieduszyckiego. Oświadczali się więc za wnioskiem większości komisyjnej, a ostatecznie głosowali z a t y m w n i o s k i e m i z a r e z o l u c y ą D z i e d u s z y c k i e g o, pomimo ich w oczy bijącej sprzeczności. W ten sposób zapadła uchwała, dająca niby to Wydziałowi krajowemu pewną dyrektywę co do charakteru wypracować się mającej ordynacyi wyborczej, a właściwie nie dająca mu dyrektywy żadnej. Wydział krajowy, jednem słowem, ma się zdobyć na opinię, na którą nie zdobył się Sejm, a raczej jego większość.

Tylko nieszczerość intencyj tej większości, pragnącej zyskać na czasie, aby ratować swoją zagrożoną egzystencyę, zrodzić mogła uchwałę, z którą nie wystąpiłoby żadne szanujące się ciało ustawodawcze.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 24 listopada.

(Odezwa sądowników. — Sprawa szkolna. — Walka o język polski. — Okólnik Skałłona).

Wśród nieustannie pojawiających się odezw partyj socyalnych, proklamujących dalszą ostateczną walkę z rządem, znamienną jest dłuższa skierowana „Do pracowników sądowych". Potępia ona uchwałę wiecu adwokatów, uznającą wszelki strejk sądowy za n i e p o ż ą d a n y.

Adwokatom, stanowiącym w liczbie 500 prawie czwartą tylko część ogółu 1800 wszystkich pracowników sądowych, przywiązanym do swoich zarobków, nie wolno stanowić za wszystkich. Liczba samych pomocników adwokackich, dependentów i pisarzy wynosi do 500, pomocników rejentalnych do 200, w kancelaryach sądowych do 300, w sądach pokoju 150, woźnych 100. Są to wszyscy rodzeni bracia proletaryatu, wyzyskiwani przez pracodawców, pracujący za 15 rubli miesięcznie całe dni w ciasnych dusznych pokoikach [illegible]—6 osób razem. Niska płaca, wielogodzinna robota obowiązkowa i nadobowiązkowa, brak zabezpieczenia przyszłości i starości, zależność od kaprysów, oto straszne frasunki, [illegible] pracownicy sądowi czując swą łączność z ruchem rewolucyjnym, muszą wykazać solidarność w strejku powszechnym, jedynym środkiem s p o l s z c z e n i a s ą d o w n i c t w a rusyfikacyjnego i czynowniczego. S t r e j k p r a c o w n i k ó w s ą d o w y c h z a t r z y m a m a c h i n ę s ą d o w ą a ż d o c h w i l i, g d y z o s t a n i e w p r o w a d z o n y s ą d w o l n y w j ę z y k u p o l s k i m, s ą d y p r z y s i ę g ł y c h, s ą d y o b i e r a l n e.

Daje się też odczuwać nowe wrzenie na całej linii, podtrzymywane niegasnącemi strejkami pojedynczych grup, jak np. strejk 270 robotników stacyi przeładunkowej kolei obwodowej, poparty strejkiem 200 przeszło ich towarzyszów stacyi Warszawa—Kowelska.

Bojkot nieubłagany szkół miejskich elementarnych mimo wprowadzenia w nich wykładu polskiego, propaguje również PPS w imię tego, iż zdobycie ich dla społeczeństwa polskiego paraliżuje większość nauczycieli Rosyan i Rosyanek.

W samej rzeczy, w 19 szkołach jednoklasowych i 7 dwuklasowych męskich znajdujemy przeważnie rosyjskie nazwiska nauczycieli.

A tak istotnie nie ulega kwestyi, iż rosyjski ten skład ciała nauczycielskiego nie daje żadnej gwarancyi polskości szkół początkowych miejskich i musi uledz gruntownej reorganizacyi — jeśli inaczej nie można — drogą bojkotu.

Powszechną uwagę zwracają tutaj uchwały u r z ę d n i k ó w m a g i s t r a t u warszawskiego, którzy wczoraj na ponownej naradzie s a m i z n o w u p o s t a n o w i l i w p r o w a d z i ć n a p o w r ó t d o u r z ę d o w a n i a j ę z y k r o s y j s k i, pragnąc w ten niezaszczytny sposób wpłynąć na zapowiedziane już podanie się do dymisyi prezydenta miasta, gen. Bibikowa.

Za to coraz uporczywsze wieści zapowiadają już bliskie ustąpienie Skałłona na rzecz Światopełk-Mirskiego. Zapowiedź to bądź co bądź pomyślna dla nas.

Tymczasem, co Agencya telegraficzna petersburska zamilcza przed nami, w 24-ch guberniach cesarstwa szaleją w najlepsze krwawe rozruchy agrarne, którym rząd rady dać nie może, — a natomiast wśród zupełnego spokoju Królestwa Polskiego zdobywa się gen.-gubernator Skałłon na nowe rozporządzenie następującej treści, rozesłane do wszystkich tymczasowych generał-gubernatorów Królestwa:

„Polecam panu: 1) Wszelkich wichrzycieli, pogromców (gromitiel), organizatorów zbiorowisk u w a ż a ć z a p o w s t a ń c ó w i rozstrzeliwać aż do zupełnego wytrzebienia.

2) Nie pozwalać na żadne zebrania i wiece, a gdyby takowe urządzono, rozpraszać bronią palną.

Wogóle pamiętać należy o tem, że e n e r g i c z n a i b e z w z g l ę d n a działalność jest nietylko pańskim obowiązkiem, ale i j e d y n y m ś r o d k i e m z g n i e c e n i a b u n t u, stwierdzonego przez komunikat urzędowy."

Stan wojenny ma być zniesiony tylko w Warszawie w mieście i powiecie. Pułapka to może nowa na nas, gdy wypadają dwie narodowe rocznice rewolucyi listopadowej i zgonu Mickiewicza, które zechce publiczność uczcić obchodami.

Grot.

Wiedeń, 24 listopada.

(Mianowania szefów sekcyjnych i radców ministeryalnych. — Niebezpieczeństwo pokrzywdzenia Galicyi przy reformie wyborczej).

(—r.) Dzisiejszy dziennik urzędowy przyniósł mianowania n o w y c h s z e f ó w s e k c y j n y c h i r a d c ó w m i n i s t e r y a l n y c h w ministerstwie kolejowem. Są to Niemcy i Czesi, Polaka między nimi niema ani jednego. Wygląda to tak, jak gdyby gabinet stosował do Galicyi w y j ą t k o w ą normę, wykluczającą kraj nasz, stanowiący pod względem przestrzeni 26.16% całego terytoryum państwa, a więc przeszło czwartą część, zaś co do ludności prawie trzecią część ludności Austryi, — od udziału w wyższym zarządzie kolei państwowych bez względu na okoliczność, iż sieć kolei państwowych w Galicyi, obejmująca trzy wielkie dyrekcye ruchu, jest bardzo rozległą i już sama przez się wymaga nieodzownie, aby na posadach wyższych w ministerstwie znajdowali się ludzie, znający kraj i jego potrzeby, ludzie życzliwi dla interesów krajowych.

Fakt „w y j ą t k o w e g o" traktowania Polaków przy obsadzaniu wyższych posad w ministerstwach wogóle, nie zdaje się przemawiać za tem, iż Koło polskie w Wiedniu posiada istotnie wielki wpływ polityczny. Gdyby rzeczywiście tak było, to bar. Gautsch nie pomijałby Polaków przy rozdawnictwie wyższych urzędów z lekceważącą systematycznością. Tak każe wnioskować prosty rozum chłopski.

Baczność i ostrożność z naszej strony podwójnie wskazaną jest w obecnej dobie reformy wyborczej, aby kraj nasz przy rozdawnictwie mandatów poselskich dla poszczególnych krajów koronnych nie wyszedł podobnie, jak przy rozdawnictwie wyższych posad ministeryalnych. Niebezpieczeństwo jest bardzo wielkie. Niemcy komponują już obecnie silną przygrywkę do przyszłej reformy wyborczej, stawiając jako główną zasadę, że liczba mandatów każdego kraju nie ma się stosować do liczby ludności, lecz się oprzeć na sile podatkowej i kulturalnej danego kraju. Analfabeci mają być pozbawieni praw politycznych przy ogólnem i powszechnem prawie głosowania. Aspiracye Niemców, wychodzące na bezwstydny rabunek wyborczy co do Galicyi, znajdują niestety odgłos także między naszymi pobratymcami słowiańskimi, szczególnie czeskimi. Wszak dr Kramarz pierwszy wystąpił w parlamencie z „siłą podatkową", a zaraz po nim podniósł inny mowca „analfabetyzm", oczywiście jedno i drugie na niekorzyść Galicyi.

Co właściwie „siła podatkowa" w tem znaczeniu wyobraża, trudno zrozumieć. Każdy, kto żyje i konsumuje, płaci podatek, a podatki bezpośrednie są główną podstawą dochodów państwowych. A właśnie w położeniu konsumenta znajduje się Galicya wobec austryackich krajów koronnych przemysłowych. Za to, że płacimy haracz przemysłowi niemieckiemu, mielibyśmy na dobitek być karani krzycząco małą liczbą mandatów poselskich przy ich rozdziale na kraje?

Niebezpieczeństwo dla Galicyi polega na tem głównie, że Koło polskie, które prawdopodobnie będzie na próżno walczyło przeciwko powszechnemu głosowaniu, nie będzie mogło wytężyć sił swoich w kierunku praktycznym i pożytecznym dla kraju, mianowicie wywalczyć należącą się Galicyi liczbę mandatów poselskich, rokując na podstawie zaakceptowanego zasadniczo powszechnego równego i tajnego prawa głosowania z rządem i stronnictwami. Jeśli bowiem Koło polskie zajmie w parlamencie wogóle stanowisko opozycyjne przeciwko zniesieniu kuryj i powszechnemu głosowaniu, wtedy zdani będziemy co do liczby mandatów na łaskę rządu i stronnictw, gdyż zasadniczej opozycyi nikt nie będzie robił ustępstw w szczegółach nowej ustawy wyborczej.

Dlatego trzeba w tym kierunku zawczasu myśleć o środkach zaradczych, a obowiązek ten spada w pierwszym rzędzie na niezależną opinię publiczną, która się umie liczyć z duchem czasu.

Z moskiewskich zjazdów.

Telegramy ze zjazdu ziemców, jakie nam przesyłają rosyjskie agencye telegraficzne, nie dają dokładnego wyobrażenia o nastroju obradujących. Dlatego też uzupełniamy je choć krótko kilku szczegółami z pierwszego posiedzenia:

Przedstawiciel Stawropola kaukaskiego, A b r a m o w, zwrócił uwagę na ruch chłopski, przybierający z każdym dniem coraz większe rozmiary. Obecnie r u c h t e n z a w ł a d n ą ł j u ż 2 4 g u b e r n i j. Tysiące budynków spalono i zburzono, krew leje się rzeką. I w taką chwilę rząd przedłuża swoje przestarzałe eksperymenty: posyła do miejscowości owładniętych ruchem generał-adjutantów, nie dając im instrukcyi jak uspokajać ludność, ale natomiast prawo aresztowania, wysyłki, zawieszania dzienników itp.

Przedstawiciel Samary, M a ś l e n n i k o w, mówił, że Rosya jest jak ów chory, którego wzięli w opiekę lekarze partacze. Trzeba zmienić lekarzy, a przedewszystkiem postawić dobrą dyagnozę. Zapobiedz może chorobie tylko ziemski ustawodawczy Sobór. Wielka szkoda, że pożądane reformy są wypisane na czerwonym sztandarze, z którym lud nie współczuje, będąc zasadniczym przeciwnikiem republikańskiej formy rządu.

B i e l s k i, przedstawiciel Kowna, mówił, że na Litwie zniknęło oddawna zaufanie do rządu. Przedtem chciano obesłać Dumę, obecnie położenie się zmieniło. Witte rozumie zapewne położenie, ale przyjął metodę wyczekiwania i siedzi na dwóch stołkach.

P o p o w z Irkucka oświadczył, że sprzeciwia się głosom nawołującym, ażeby pójść do Kanossy, bo gdybyśmy to zrobili, toby nas nie uczczono przez powstanie, lecz przeklęto. Nie boimy się pożarów i czarnych sotni. Wiemy dobrze, że to stary rząd wytęża resztki sił swoich; on to zrodził chuliganów... Niech Witte da gwarancyę, że będzie dalej postępował u c z c i w ą d r o g ą. Obiecano amnestyę, a wielu szermierzy wolności siedzi jeszcze w więzieniach; obiecano swobodę prasy, a wydano cyrkularz odkładający ją ad calendas graecas. 30 października urodził się rosyjski obywatel i my, jako obywatele, będziemy dyktowali rządowi ultimatum, a nie przyjmowali jego łaski".

Książę A r g u t y ń s k i j D o ł g o r u k o w opowiadał o wypadkach w Tyflisie: „Administracya

---

W pięćdziesiątą rocznicę.

Pół wieku mija, gdy w obcej ziemi skłonił znużoną głowę na wieczny spoczynek Adam Mickiewicz, wielki wieszcz nasz, którego imieniem żyje Polska przeszło pół wieku. Gromem uderzyła w ogół ta wieść żałobna, bo zmilkła wielka pieśń budząca do życia Polskę i Litwę, zniknął wyobraziciel idei narodu spętanego w niewoli. Najboleśniejsza to z rocznic narodowych, bo przypominająca stratę tego, który stał się duchowym naszym wodzem, który wydźwignął upadający sztandar pokonanego narodu na takie wyżyny, na jakich go nie dosięgły żadne nieprzyjazne moce.

Geniuszem poetyckim, polotem myśli, wieszczą mądrością równy największym pieśniarzom świata, Adam Mickiewicz był dla Ojczyzny swej wcieleniem najwyższych ideałów, drogowskazem przyszłości, mistrzem i nauczycielem. Jemu zawdzięcza Polska moc ducha i hart wytrwania po ciężkich doświadczeniach, które wstrząsały organizmem narodowym. On powołał do życia uśpione jej siły, wskrzesił nas do nowego życia i poprowadził na bezkrwawy bój, którego zwycięstwo świta już dzisiejszemu pokoleniu, szczęśliwszemu w tem od całego szeregu poprzednich.

Obchodziliśmy święto Jego niejednokrotnie w ostatnich lat dziesiątkach. Każdy rok oddalający nas od trumny Mickiewicza potęgował w kraju cześć i uwielbienie dla niego. W stolicach wszystkich dzielnic stawały jego pomniki, a prochy spoczęły w podziemiach Wawelu. Przy każdym z tych obchodów naród otwierał swe serce i usta i mówił o swej wielkiej dla niego miłości. I oto doczekaliśmy się rocznicy, która w mroki życia narodowego wpuszcza promień różanego świtu.

Czem on był dla nas? Wielką wiarą i wielką nadzieją.

Czarem swych pieśni on — uosobienie miłości, on, krew z krwi i kość z kości naszej — skierował myśl polską w stronę ludu i rozszerzył dziedziny naszego panowania. A to przezeń stworzone i umocnione królestwo urosło w taką potęgę, że już nic mocy jego nie złamie. Za Mickiewicza sprawą wstała Polska ludowa, wstał hufiec nowo zaciężnych obywateli, nowych bojowników, którzy pomnożyli siły narodowe i wiodą je do pewnego zwycięstwa.

Półwiekowa rocznica śmierci twórcy „Pana Tadeusza" — to wielka żałobna narodowa data. Od pół wieku poczyna się i rośnie jak lawina potężny kult Mickiewicza w Polsce, datuje wielki wpływ natchnionego jego słowa, odbywa zdobywanie serc, zarażonych apatyą i bezczynnością. Sięgnąwszy do wnętrza trzew narodu, poeta zatargał niemi tak silnie, że zbudził z letargu ducha, rozproszył zwątpienia, ożywił nadzieje, powołał do twórczej pracy cały organizm i wszystkie jego części składowe.

Pięćdziesięciu lat trzeba było, aby Mickiewicz stał się własnością całego narodu, aby urzeczywistniło się najgorętsze pragnienie jego życia i „księgi jego zbłądziły pod strzechy".

W tem pragnieniu zawarł on ideę niepodległości, która była wykładnikiem jego natchnień poetyckich. Wieszczym duchem przeczuł, że tam leży zbawienie i przyszłość narodu, że ten uświadomiony lud zbuduje niepodległą Polskę, naprawi wielkie błędy przeszłości. Wszechstronnym umysłem ogarnął wszystkie objawy politycznego i społecznego życia Ojczyzny i na tej podstawie budował wspaniały gmach odrodzenia. Nie zamykając się w szczupłych ramach narodowego życia i patryotycznego działania, potęgą geniuszu objął nietylko Polskę, nietylko Słowiańszczyznę, ale całą ludzkość.

Jest też, jak każdy geniusz, własnością całej ludzkości. Przez pół wieku dojrzewała myśl jego w narodzie — aż wydała plon prawdziwie królewski. Królem on myśli naszych i władcą — bo zdobył wszystkie serca, bo naród uwierzył w prawdę słów, przezeń głoszonych: „Jestem milion i za miliony cierpię i znaszę katusze!" Hetmanem był naszego ducha w okresie porozbiorowym.

Jakiż jest owoc myśli i wpływu Mickiewicza po latach pięćdziesięciu?

Olbrzymi — nieporównany. Sam wieszcz, gdyby ożył i mógł ogarnąć wzrokiem obszar, na którym przyjął się i zakwitł posiew jego, nie zapragnąłby większej dla siebie nagrody. — Księgi jego dawno pod strzechami włościańskiemi, pieśni w ustach całego narodu i młodzieży, hasła jego na sztandarach wszystkich stronnictw, idee przeszły w krew organizmu polskiego i mimo zmienionego kierunku myśli, zachowały swą siłę i swoje znaczenie.

I oto świadkami jesteśmy kiełkowania tego plonu. Na widnokręgu różowi się świt wolności. Nemezys dziejowa wzięła za nas pomstę i podeptała w proch jednego z naszych największych wrogów. Despotyczny, autokratyczny caryzm, który przez wiek wstrząsał naszemi kajdanami, rozpada się w gruzy. Wielki wieszcz polski słusznie musi przypisać sobie część zasługi, że przygotował grunt pod posiew wolności, którą przeczuł intuicyjnie.

Nie było już Polski, kiedy Mickiewicz się rodził, ale dzieciom jego ducha, pokoleniom, które idą, może danem będzie dożyć tej wielkiej chwili. Wówczas imię Mickiewicza stanie, jak płomienny drogowskaz na rozstaju dwóch okresów dziejowych Polski i świecić będzie w przyszłości pokoleniom, które czerpać będą hojnie ze spuścizny jego ducha.

W ostatniej godzinie życia, gdy kleiły się na sen wieczny powieki Mickiewicza, jednem z ostatnich jego wskazań, przekazanych dzieciom, były słowa: „Powiedz im, niech się kochają zawsze!"

Kiedyż słowa te, wieszczym duchem podyktowane, trafniej i z większym pożytkiem zastosować się dadzą do całego narodu, jak w obecnej chwili dziejowej? Wśród potężnych wstrząśnień rewolucyjnych rodzi się, jak Sfinks z popiołów, nowy porządek, w którym i nam lepsza zapowiada się dola. Ale jeśli ona na prawdę ma być naszym udziałem, to pierwszym tego warunkiem będzie przestrzeganie wskazań o miłości i jedności w narodzie. Niech na ten raz zniknie wszelka waśń, wszelka kłótnia lub bratobójcza wojna. Krzepmy siły, nerwy i myśl naszą na rozstrzygającą chwilę, zawsze w myśl haseł wieszcza, — a tą drogą najgodniej uczcimy pamięć jego nieśmiertelną, tą wiarą zbrojni zbudujemy trwały gmach przyszłości dla niepodległego narodu.

Gdy przed 38 laty poświęcano w Paryżu, na cmentarzu Montmorency, medalion Préaulta na pomniku Adama Mickiewicza, Wiktor Hugo, naówczas wygnaniec, nadesłał list, którego słowa przedziwnie malują obraz przyszłości:

„Mickiewicz, to kapłan ideału. Jego sztuka jest nawyższą sztuką. On pojął ludzkość i naturę. Hymn jego sięgający w nieskończoność drga świętem wzruszeniem rewolucyi. Wygnaniec potępiony i pokonany, dumnie przed całym światem upomniał się o wieczyste prawa ojczyzny. Któż, jeśli nie geniusz zatrąbi pobudkę ludów? Dawniej było to rzeczą proroków, dziś jest udziałem wieszczów. Mickiewicz jest jednym z trąbiących pobudkę przyszłości. Kiedyś ludy Europy powiedzą Polsce: wstań, a z grobu tego wyjdzie jej wielka dusza!"

W chwili gdy słowa takie padły z ust największego poety Francyi — Mickiewicz znany był zaledwo cząstce narodu. W dwanaście lat po zgonie poczynało się dopiero działanie poezyi jego na naród. Pięćdziesiąta rocznica zgonu zastaje imię jego znane całemu narodowi, czczone i umiłowane przez wszystkie jej warstwy. We wszystkich dzielnicach Polski, w licznych miastach i miasteczkach wznoszą się jego pomniki, rośnie cześć i pietyzm dla jego pamięci, a historya i nauka wzniosły mu trwalsze od spiżowych pomniki i monografie literackie. Dumni są Niemcy ze swoich „Goethe i Schillervereinów" — możemy i my śmiało podnieść głowę i wskazać na olbrzymi dorobek Towarzystwa literackiego Adama Mickiewicza we Lwowie, oraz na wspaniałą literaturę Mickiewiczowską, chlubne świadectwo naszej o nim pamięci. Słusznie zauważono, że żaden z poetów na świecie, dla żadnego na świecie z narodów nie jest tem, czem Mickiewicz dla Polski: wcieleniem słowa: „Ojczyzna". Pieśń jego wykarmiła naród, stała się częścią jego duszy, nauczyła pracy dla przyszłości. A dziś po latach 50 żyje w nas i z nami, nic ze swej nie straciwszy potęgi.

Stał się własnością narodu, — naród uznał go swoim królem duchowym. I przeminą wieki, przejdą nad nami mnogie kataklizmy dziejowe, zwali się wiele może wrogich potęg a natchnienia pieśni Mickiewicza krzepić będzie szeregi pokoleń, które znajdą w niej zawsze ożywczą krynicę dla ducha i nieprzebrane skarby wzruszeń estetycznych.

Od zgonu Mickiewicza lat upłynęło pięćdziesiąt, — okres czasu na pozór niewielki. A jakaż olbrzymia zaszła w nim zmiana w pojęciach ogółu! Słusznie też powiedział twórca „Lirenki": „Ktoby chciał wchodzić w genezę jego poezyi, miałby do czynienia z trudem większym, jak odczytanie biblioteki aleksandryjskiej. Miałby do czynienia z całym ciągiem myśli ludzkiej aż do ostatnich strof wielkich poetów, do ostatnich scen tragedyi nieskończonej, nazwanej historyą powszechną. Tak geniusz nie będąc bóstwem, jeden ma prawo nazywać się zkształtowanym na jego podobieństwo".

Dziś na obszarze poezyi królują prądy i idee inne od tych, jakim hołdował twórca „Ody do młodości". Ale gdy współczesne pokolenie bez skrupułu detronizowało tylu innych, nie wyłączając największych — on jedyny został na widnokręgu nietknięty w swej wielkości, jako drogowskaz myśli polskiej, jako wyobraziciel narodowej idei. Jak wieszcz narodu stanął on z harfą na górze i grzmiał pobudkę przyszłości. Pieśń jego nakarmiła szereg pokoleń i umocniła je do walki o lepszą dolę Ojczyzny.

W pięćdziesiątą zgonu rocznicę, — naród polski na trumnę jego obok prochów królów na Wawelu złożoną, niesie w hołdzie kornym wieniec uczuć gorących — niesie błogosławieństwo tych milionów, których cierpienia wziął do serca, oraz wdzięczność za nieprzebrane skarby myśli, które dały mu hart ducha i siłę wytrwania, za ten ogień miłości ojczyzny, który poeta z własnej piersi w jego pierś przelał.

Cześć wieczna pamięci zasłudze i imieniu wieszcza, który nad duszą potomnych zdobył rząd niepodzielny!

grała rolę nietylko prowokatorów, ale i czynnych napastników. W rzeziach brali udział nawet uczniowie szkoły junkierskiej, rzucający się na dzieci z klas przygotowawczych. Maleństwa padały na kolana, śpiewały „Boże cara chrani“, ale i to ich nie ratowało. Czyż można wobec tego żądać zaufania od nas do rządów hr. Wittego? Niech da gwarancyę — na kredyt zaufania mu nie damy“.

Wielkie wrażenie swą mową wywarł przedstawiciel Tweru de Roberti. „Mamy przed sobą — mówił on — dwie obawy: dyktatury i anarchii. Wypada nam zdecydować się, z jaką przyprawą chcemy być zjedzeni. Reakcya oddawna nam jest znaną. Ruch czarnych sotni przy współdziałaniu policyi, jest to Cassyma dla rządu biurokratycznego, za którą niezasłużenie cierpi dobra sława narodu rosyjskiego“. Po dłuższem przemówieniu w tym tonie de Roberti postawił warunki, za jakich możnaby zrobić krok ku nowemu gabinetowi. Minimalne te warunki są: 1) natychmiastowa dymisya i oddanie sądowi urzędników policyi w miejscowościach, gdzie były pogromy, 2) powołanie na stanowisko ministrów spraw wewnętrznych, skarbu i sprawiedliwości ludzi posiadających ogólne zaufanie, a których poprzednia działalność nie stoi w sprzeczności z manifestem konstytucyjnym, 3) przeprowadzenie wyborów do Dumy najdalej w ciągu stycznia, 4) polecenie Dumie, aby najdalej w lutym opracowała ustawy zasadnicze państwa rosyjskiego (do tego punktu należy zabezpieczenie jednolitości państwowej i polityczna autonomia Królestwa Polskiego), 5) reforma ustaw ziemskich i miejskich, 6) przedstawienie budżetu na rok 1906—1907, 7) przedłużenie mandatów Dumy na 3 lata, 8) zniesienie stanu wojennego, 9) pełna amnestya polityczna. (Warunki te podajemy dosłownie ze względu, iż przystąpili do nich polscy delegaci).

Jednocześnie ze zjazdem ziemców odbywa się w Moskwie wszechrosyjski zjazd włościański. Bierze w nim udział osób koło 300, ale prawdziwych włościan niezbyt wielu, choć są nawet dwie włościanki delegatki z gubernii woroneżskiej. Znaczna ilość „surdutów“ tłomaczy się tem, że w Rosyi są „stany“, a więc kto pochodzi z włościan, ten prawnie do nich należy, choćby był milionerem i doktorem wszech uniwersytetów.

Przewodniczący zjazdu złożył sprawozdanie z działalności komitetu i zawiadomił, że komitet będzie wydawał własny organ. Następnie uczczono pamięć tych wszystkich, którzy padli za swobodę Rosyi.

Liczne przemówienia poruszały najprzeróżniejsze tematy. Nicią wiążącą je było wyrażanie przeświadczenia, że włościanie uznają bezcelowość pogromów. Stwierdzono, że niejednokrotnie wojsko, wezwane do stłumienia ruchów agrarnych, stawało po stronie włościan. Delegat z Białorusi zapoznał zgromadzonych z ciężkiem położeniem i ze strasznym uciskiem, jakiego doświadcza obecnie chłop białoruski. Mówca zakończył swoją rzecz słowami: „Białoruś oczekuje wezwania, z bronią w ręku“. Wszyscy mówcy jednogłośnie żalili się na samowolę urzędów włościańskich, a zwłaszcza na samowolę naczelników ziemskich, którzy zbyt często uważają się za Boga i cara.

Główne żądanie, około którego obracały się prawie wszystkie przemówienia, było nadanie włościanom ziemi. Wszyscy chłopi, którzy przysłali swoich delegatów, kazali im powiedzieć, że lud wymaga, aby mu oddano na własność tak ziemię „pańskie“ jak i skarbowe. W wielu miejscowościach chłopi wyraźnie mówią: „jeżeli tej zimy nie oddadzą nam ziemi, to na wiosnę sami ją sobie zabierzemy“.

Sprawy Królestwa na zjeździe ziemców.

Telegramy podały nam w kilku wierszach treść przemówień delegatów polskich, wygłoszonych we wtorek na moskiewskim zjeździe ziemców. Korespondent dziennika „Nowoje Wremia“ przesyła telefonicznie obszerne z tych przemówień sprawozdanie, ilustrując je swojemi uwagami.

Główne zainteresowanie — pisze on — na dzisiejszem posiedzeniu skupiało się około dwóch mów przedstawicieli Królestwa Polskiego. Postaram się podać je krótko, lecz, o ile możności, fotograficznie, ponieważ tę część uważam za bardzo ważną. Oskarżenia przeciw rządowi były pierwszy raz poniekąd oficyalnie wygłoszone na publicznem posiedzeniu, — należy im więc zaprzeczyć lub liczyć się z niemi, jako uzasadnionemi.

Pierwszym mówcą był p. Nowodworski, występujący widocznie jako polski leader. Właściwie zjazd był w prawie przerwać jego przemówienie, gdyż mało zajmował się stosunkiem zjazdu do hr. Wittego, co było przedmiotem obrad, ale natomiast dużo mówił o Polsce. Słuchano go z wielką uwagą i nagradzano oklaskami. Był to symptom istniejącego nastroju. Mówił z akcentem polskim, ale zupełnie gramatycznie i prawidłowo, bardzo gorąco, miejscami forsując głos, a nawet go zrywając. Wogóle biegły to i nadzwyczaj wytrzymały orator; panuje zupełnie nad sobą. „Rząd — mówił — nie przedsięwziął dotychczas żadnych środków do zabezpieczenia praw ludności polskiej. Prawda, że z ukazu o tolerancyi skorzystała i Polska, ale był to środek ogólno państwowy. Zarządzenie komitetu ministrów co do języka uchwał gminnych, jest krokiem w tył, a nie naprzód. Wprawdzie władze rządowe wymagały, aby je pisano po rosyjsku, ale wymagania te nie opierały się na żadnej ustawie, co głównie rozdrażniało Polaków. Obecnie wydano prawo, że można te uchwały pisać albo po polsku, albo rosyjsku, ale zarazem postanowiono, iż można żądać, aby niektóre z nich były pisane po rosyjsku. Jest to widoczny krok w tył. Co do nauki w szkołach elementarnych, zrobiono zaledwie drobne ustępstwo: pozwolono jedynie w I klasie uczyć arytmetyki po polsku, czego Polacy za dostateczne nie uznają. Co do dwóch rządowych komunikatów, motywujących stan wojenny, to gdyby się je nazwało jawnem kłamstwem, wyrażenie niebyłoby dość silne. Po pierwsze dążności do oderwania się nie mają nawet najskrajniejsze stronnictwa — wszystkie klasy ludności pragną tylko autonomii. Po drugie komunikat mówi o napadaniu na przedstawicieli władzy — jeżeli te napady były, to tylko jako samoobrona przed gwałtami władz rosyjskich. Po trzecie rząd powołuje się na obchody manifestacyjne. Przyznaję, że one były, że niesiono na nich sztandary z białym orłem, jako herbem państwowym, że śpiewano pieśni narodowe, ale sądzę, że manifestacye tego rodzaju powinny być wtedy zabronione, jeżeli naruszają porządek, a u nas w Polsce porządek nigdzie naruszony nie został — (W tem miejscu korespondent „N. Wremja“ albo tendencyjnie, albo wskutek niezrozumienia przedstawia mylnie ustęp z mowy Nowodworskiego o samoobronie. Mowca miał zapewne na myśli ową obawę przed pogromami, wskutek czego lokatorzy domów stróżowali po bramach, uzbrojeni kijami, siekierami itd. Korespondent zaś przedstawia tę rzecz tak, jakoby zbrojono się na wielką skalę dla odparcia wojska). Następnie Nowodworski przytoczył, że do przyjaciela jego, Kazimierza Olszewskiego, powiedział szef kancelaryi generał-gubernatora (Jaczewski): „Napróżno udajecie się do ziemców o poparcie — póki my zostajemy na stanowiskach, żadnych ustępstw nie będzie“. Kończąc swoje przemówienie, mowca żądał, aby tymczasowo dla uspokojenia Polski zniesiono stan wojenny i wzmocnioną ochronę, oraz wprowadzono język polski do wszystkich szkół i instytucyj, tak społecznych, jak rządowych.

Drugim mowcą był adwokat moskiewski Lednicki, występujący również jako delegat Królestwa. Z mowy jego przytacza korespondent ustęp następujący:

Rząd stoi u nas ciągle na stanowisku samodzierżawnem. Rozstrzyga on n. p. sprawę, czy obdarzyć lub nie obdarzyć autonomią ludności polskiej. Według opinii Polaków, sprawa ta należy tylko do konstytuanty, albo do tego pierwszego ustawodawczego zgromadzenia, które je zastąpi n. p. do Dumy państwowej. Nikt inny rozstrzygnąć tej sprawy nie może (w tem miejscu odezwały się w sali burzliwe, długo niemilknące oklaski). Polacy są przekonani, że rosyjski ruch wolnościowy uczciwie idzie na spotkanie polskich narodowych dążności i że uczyni im zadość w granicach możności (znów wielkie brawa). Polskie stronnictwa nie przedkładają tutaj sprawy autonomii; one zgadzają się przedstawić ją do osądzenia przyszłej narodowej rosyjskiej reprezentacyi“...

W dalszym ciągu korespondent czyni swoje uwagi nad autonomią, ale opinia jednostki mało nas obchodzi. Zaznaczamy tylko, iż wyszukuje różnicy między autonomią „kulturną“ a polityczną i twierdzi, że Polacy mówią o pierwszej, a myślą o drugiej. Na dowód przytacza, że w rozdawanej przez biuro zjazdu broszurze znajduje się ustęp: „Duma państwowa pozbawiona będzie prawa wydawania takich ogólnych ustaw, działających i w Królestwie Polskiem, któreby nie były przedtem specyalnie uznane (omówione) jako ogólno państwowe“.

Więcej, niż uwagi korespondenta, obchodzić nas może pomieszczony w „Nowoje Wremja“ artykuł redakcyjny p. t. „Polska kwestya na zjeździe moskiewskim“. Polacy (dowodzi redakcya „Now. Wrem.“) chcą autonomii, a jednocześnie zaręczają, że nie pragną oderwać się od Rosyi. Postępowa część rosyjskiego społeczeństwa nie ma nic przeciw takiemu sformułowaniu kwestyi, ale idzie o to, że na takich zasadach ogólnikowych nie można jeszcze praktycznie rozstrzygnąć samej rzeczy. Potrzeba przedewszystkiem ściśle oznaczonego programu przyszłego ustroju i zarządu polskiego kraju. Trzeba przejść z konspiracyj do zwyczajów parlamentarnych. Polacy powinni z otwartą przyłbicą stanąć przed społeczeństwem rosyjskiem. Oficyalna deklaracya polskich delegatów stwierdza, że tylko pierwsza reprezentacya ustawodawcza, a więc Duma, może się zająć autonomią Polski. To się samo przez się rozumie, tak jak zarówno rozumie się, że Duma nie przystąpi do tej sprawy, zanim nie wypowie o niej swego zdania całe rosyjskie społeczeństwo. Inaczej czemżeby się różnił nasz przyszły parlament w rozsądzaniu spraw pierwszorzędnego znaczenia od dotychczasowych rządów? Myśmy własne kwestye wewnętrzne rozpatrywali całemi dziesiątkami lat w prasie, literaturze, na zebraniach, specyalnych ankietach, w Dumach miejskich — stąd też Duma łatwo rozstrzygnie takie omówione sprawy, jak swoboda prasy, samorząd miejscowy i t. d. Ale kto u nas zajmował się kwestyą polską? Ani rząd, ani społeczeństwo. Tylko moskiewskie zjazdy poświęciły jej kilka minut, a choćby godzin (Tu powtarza „Nowoje Wremja“, cośmy już podali o pobycie w Warszawie członków biura zjazdu i mówi, że Polacy wprowadzili ziemców na drogę „konspiracyi“, bo wraz z nimi ułożyli w tajemnicy punkty autonomii). Zapewne, że żądania Polaków, opierające się na konstytucyi 1815 r., mogą być punktem wyjścia do dalszych obrad — ale stosunki od r. 1815 zupełnie się zmieniły. Możnaby się zgodzić na przywrócenie polskiej państwowości w postaci autonomii, ale leży w interesie obu narodów, aby istniejący niegdyś w Polsce ustrój nie wywołał nowych nieporozumień. — Oparty na konstytucyjnych zasadach, naród rosyjski wkrótce nada sobie nowy ustrój państwowy, a wówczas prawdopodobnie nie odmówi Polakom politycznej autonomii. Ale póki u nas znajduje się wszystko jeszcze w peryodzie fermentu, Polacy nie powinni występować ze swemi żądaniami. W przeciwnym razie większość Rosyan będzie uważała żądania Polaków za chęć założenia samoistnego państwa, ażeby przy pierwszej sposobności odłączyć się od Rosyi; konspiracyjne sposoby działania polskich polityków wybornie się nadają do obudzenia tych podejrzeń wśród rosyjskiego społeczeństwa...

Jak widzimy (co też można wywnioskować z telegraficznych doniesień o dalszym przebiegu obrad zjazdu), kwestya autonomii Królestwa weszła na drogę kompromisów. Zdaje się, że obie strony już się zgodziły na odroczenie jej do czasu zebrania się Dumy. Potwierdza to i fakt, że na obiedzie prawicy zjazdu znajdował się p. Kuźmin-Karawajew, wielki dotychczas zwolennik natychmiastowej autonomii Królestwa. Wprawdzie nie zapisał się on jeszcze do członków klubu prawicy ziemców, ale udział jego w obiedzie przypisuje „Nowoje Wremja“ temu, iż owa prawica prowadzi z nim „układy co do granic samorządu“, jaki „w sposób rozumny“ może być udzielony Królestwu Polskiemu.

Reforma wyborcza w Sejmie krajowym.

Dyskusya nad reformą wyborczą w Sejmie galicyjskim skończyła się wczoraj wieczorem, a wraz z nią skończyła się także sesya sejmowa. Nie wydała ona rezultatu, jakiego w interesie kraju życzyć wypadało, nie była atoli także zupełnie bezowocną, gdyż przyniosła nam wyłom w dotychczasowej ordynacyi wyborczej do Sejmu.

W dalszym ciągu wczorajszego południowego posiedzenia pełną temperamentu i dobitnych argumentów mowę wypowiedział za reformą wyborczą poseł Rutowski. Zwrócił on większości uwagę, że nie powinna walczyć o drobiazgi i szczegóły, gdy chodzi o ważne „signum temporis“. Większość znaku tego należycie nie zrozumiała i niepotrzebnie się go przestraszyła. Mowca popierał w końcu projekt klubu demokratycznego, prosząc, aby Sejm wziął projekt ten za podstawę do dyskusyi szczegółowej. Nadto polecił mowca Sejmowi uchwaloną przez Radę miejską rezolucyę.

Znakiem zmienionej sytuacyi była następna mowa prezesa Koła, Wojciecha Dzieduszyckiego. Zapewniał on że „przeważna większość Sejmu“ doszła do przekonania, iż dalsze rozszerzenie prawa wyborczego oraz demokratyzacya tego prawa jest konieczna; większość ta jest atoli zdania, że powszechnego i równego prawa wyborczego jeszcze zaprowadzać nie można. Mowca zalecał więc kompromis, któryby umożliwił dokonanie reformy wyborczej w roku przyszłym. W tym celu zaproponował przyjęcie następującej rezolucyi.

„Sejm utrzymując zasadę reprezentacyi kuryalnej a dążąc do odpowiedniego rozszerzenia prawa wyborczego na warstwy ludności prawa tego dotychczas nie posiadające, z zastrzeżeniem, że przez odpowiednie postanowienia ustawowe, połączone z pewnem pomnożeniem mandatów zapobiegnie się bezwzględnemu zmajoryzowaniu klas wyżej opodatkowanych i wyżej wykształconych — poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby zebrał wszystkie potrzebne daty i materyały i na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt ustawy powyższe zasady uwzględniający“.

Po pośle Dzieduszyckim przemawiał pos. Łazarski, który popierał wnioski klubu demokratycznego, wyrażając nadzieję, że rozszerzenie prawa wyborczego usunie niezadowolenie w kraju.

Pos. ks. Czartoryski natomiast oświadczył się również za odroczeniem sprawy reformy do roku przyszłego, ponieważ wymaga ona jeszcze głębokiej rozwagi i studyów. Mowca przyznał jednakże, że większość popełniła dwa błędy, a mianowicie, że nie przekazała tej sprawy osobnej komisyi, dalej, że zamierzała wystąpić z wnioskiem przejścia nad reformą wyborczą do porządku dziennego. W końcu oświadczył się mowca przeciwko powszechnemu równemu prawu wyborczemu.

Następnie Sejm przystąpił do wyboru mowców generalnych i przerwał dyskusyę na dwie godziny.

Po ponownem rozpoczęciu obrad, mowca generalny „contra“ pos. Löwenstein w sposób równie gorący jak przekonywający, zalecał przyjęcie wniosków demokratycznych. Motywując te wnioski, mowca domagał się pomnożenia liczby posłów z miast, podnosząc ich zasługi około kulturalnego rozwoju narodu, a dalej rozszerzenia prawa wyborczego na wszystkie warstwy, aby obudzić w całem społeczeństwie poczucie solidarności i wyrobić je politycznie. „Powszechność prawa wyborczego, wywodził mowca, jest potrzebna także dla ugruntowania poszanowania dla ustawodawstwa. Jednostka, która widzi, że dla niej niema prawa, neguje jego byt. W prawie każdego człowieka odzwierciadla się majestat idei prawnej. Kto jej przeczy w jednym wypadku, naraża na szwank cały porządek prawny“. Dalej zaznaczył mowca, że nie należy się bać zradykalizowania społeczeństwa. Robotnik polski, nawet gdy należy do kierunku międzynarodowego, stawia na pierwszym miejscu postulaty narodowe. Dzieje się to u nas, dzieje się i w innej części Polski, gdzie robotnicy dla haseł narodowych nieśli życie swoje w ofierze. Nie należy więc obawiać się wpuszczenia ludu do sejmu, bo lud ten zdał już dziś egzamin ze swoich uczuć narodowych. Hamulec jest nieraz potrzebny, ale samemi hamulcami jeździć nie można. Mówca żądał, aby sejm już dziś uchwalił zasadniczo, w jakim kierunku ma pójść reforma wyborcza? Rozszerzenie prawa wyborczego na tak zw. „kwalifikowanych“ robotników nie zadowoli ani nie uspokoi szerszych warstw ponieważ pojęcia tego one nie zrozumieją. Sejm w tak ważnej sprawie powinien stać ponad względami partyjnemi. Apelem w tym duchu do większości mowca zakończył swoje wywody.

Generalny mowca „pro“, hr. Stanisław Tarnowski, ostrzegał przed zbytnim pośpiechem w tej sprawie. Sejm, jego zdaniem, powinien do reformy wyborczej przystąpić z „wielkiem skupieniem ducha“, bo „jakie prawo wyborcze, taki Sejm, a jaki Sejm, takie prawodawstwo i taka przyszłość narodu“. — Mowca zwalczał wkońcu nawet projekt V kuryi i zapewniał, że właśnie „z wielkiej troskliwości o dobro ludu“ jego stronnictwo pragnie tylko stopniowego, powolnego rozszerzania prawa wyborczego.

Wreszcie zabrał głos poseł Głąbiński i raz jeszcze polecał projekt mniejszości komisyjnej.

Następnie przystąpiono do głosowania, które wydało następujący rezultat:

Wniosek mniejszości, żądający pomnożenia liczby posłów z miast o 16, liczby posłów z Izb handlowych o 2, a posłów z kuryi wiejskiej o 5, dalej zaprowadzenia V powszechnej kuryi z 24 mandatami i tajnego głosowania przy wyborach do Sejmu, oraz zgłoszone do tego wniosku poprawki posłów ruskich — odrzucono.

Uchwalono natomiast wniosek większości komisyjnej, opiewający:

„Sejm, utrzymując zasadę reprezentacyi kuryalnej, a dążąc do rozszerzenia prawa wyborczego przez zniżenie cenzusu podatków bezpośrednich i uwzględnienie w miastach, będących ważniejszemi ogniskami przemysłu, także robotników kwalifikowanych, jednakże z zastrzeżeniem, że przez odpowiednie postanowienia ustawowe, połączone z pewnem pomnożeniem mandatów zapobiegnie się bezwzględnemu zmajoryzowaniu klas wyżej opodatkowanych i wyżej wykształconych — poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby zebrał wszystkie potrzebne daty i materyały, i na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt ustawy, powyższe zasady uwzględniający.“

Potem zaś uchwalono także(!) powyżej wymieniony wniosek Dzieduszyckiego i obydwa te wnioski odesłano do Wydziału krajowego.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania powstał namiestnik i oświadczył, że z polecenia cesarskiego zamyka sesyę.

Wobec tego marszałek kraju hr. Stanisław Badeni zabrał głos, aby pożegnać Sejm. Dając pogląd na wynik pracy ubiegłej sesyi, zaznaczył, że jest ona tak obfita w zlecenia, dane Wydziałowi krajowemu, iż Wydział bodaj czy wszystkie spełnić zdoła. Za najważniejsze owoce sesyi uważa marszałek uregulowanie gospodarki finansowej, częściowe uwzględnienie potrzeb nauczycieli i uznanie konieczności reformy wyborczej.

W toku prac sejmowych, wywodził mowca dalej, myśl nasza biegła i tam, dokąd wołało ją serce i poczucie jedności narodowej. (Tu posłowie wstali z miejsc). Niech to poczucie doprowadza nas do jednej myśli, niech nam uprzytomnia, że podniesienie sił narodowych w tym kraju jest zarazem wzmocnieniem sił całego narodu.

Po rusku mówił marszałek o zmianie ustawy budowlanej i wyraził nadzieję, że dobre jej skutki okażą się już po kilku latach.

Poseł Tarnowski podziękował w dłuższem przemówieniu marszałkowi za przewodnictwo a namiestnikowi za „sprężyste rządy“ i wyraził im „zaufanie całego kraju“.

Dziękując za to, namiestnik dał wyraz nadziei, że sprawa reformy wyborczej będzie załatwiona pomyślnie dla całego kraju.

Następnie o godzinie dziewiątej marszałek zamknął ostatnie w tej sesyi posiedzenie.

Z dziejów walki o powszechne głosowanie.

We wtorek otwarta będzie Rada państwa przy akompaniamencie generalnego w całej Austryi strejku na rzecz powszechnego, bezpośredniego, równego i tajnego prawa wyborczego. Jakoż Rada państwa obradować będzie pod hasłem reformy wyborczej, która usuwa na plan drugi wszystkie inne sprawy, skupiając w sobie całą uwagę zniecierpliwionej ludności i zaniepokojonych posłów. Jaki projekt reformy wyborczej rząd przedłoży Izbie i kiedy rozpocznie się dyskusya nad tą sprawą, nie wiadomo jeszcze, pewną jest tylko rzeczą, że zbliża się przełomowa chwila dla przywilejów wyborczych.

Myśl powszechnego prawa wyborczego wyłoniła się w austryackim parlamencie już w r. 1848. Właściwie już ów parlament wyszedł z pewnego rodzaju powszechnych, aczkolwiek pośrednich wyborów bez cenzusu inteligencyi lub opłacanego podatku. Gdy parlament ów przeniósł się z Wiednia do Kromieryża, wybrana z łona jego komisya konstytucyjna pracowała nad ustawą wyborczą. Do komisyi tej należeli pomiędzy innymi Smolka i Ziemiałkowski. Podczas rozpraw komisyi tej oświadczył członek jej Brestel, że prawo wyborcze powinno przysługiwać każdemu pełnoletniemu obywatelowi, który umie pisać i czytać. Ordynacya wyborcza miała oznaczyć wypadki, w których podczas pierwszych 40 lat również analfabeci mieli być dopuszczeni do wyborów. Charakterystyczny ustęp z argumentów Brestla podajemy dosłownie:

„Wybór dwóch lub trzech tak zwanych proletaryuszów nie jest jeszcze nieszczęściem, ażeby zaś oni mieli tutaj swoich przedstawicieli jest rzeczą ważną dla powagi i trwałości ustaw. Na rezultat głosowania przedstawiciele proletaryatu nie wpłyną, ustawa jednakże ma w oczach proletaryatu większą wartość, jeżeli przedstawiciele jego współdziałali w jej utworzeniu“.

Inny członek komisyi dr Fischhof wyraził obawę, że warunek wiadomości czytania i pisania dla uzyskania prawa wyborczego mógłby wywołać rozruchy w Galicyi, gdzie tylko urzędnicy, duchowni i szlachta umieją pisać i czytać. Dr Rieger oświadczył się naówczas za bezwzględnem, powszechnem prawem wyborczem. Gdy Lasser zażądał wyłączenia od prawa wyborczego czynnego ludzi, pobierających „dzienną lub tygodniową“ płacę, Brestel odparł: „Dopóki tych, którzy nie opłacają podatków bezpośrednich, zmuszamy do służby wojskowej, nie możemy ich wyłączyć od czynnego prawa wyborczego. Obowiązkowa służba wojskowa jest także podatkiem, który nazwałbym podatkiem krwi. Proletaryusze nie wybiorą prawdopodobnie swojego, ale kogoś, po którym spodziewają się „uspokajającej reprezentacyi“. Sprawa socyalna jest owym kwaśnym jabłkiem, które będziemy raz musieli ugryźć“.

Ziemiałkowski oświadczył się za wnioskiem Brestla, natomiast poseł Vacano, urzędnik państwowy, zażądał zniesienia wszelkich ograniczeń, mówiąc, że „robotnicy utrzymują państwo, nie należy ich więc pozbawiać najważniejszego prawa politycznego“. Komisya uchwaliła wreszcie porzucić census inteligencyi, a zatrzymać tylko census podatkowy. Dnia 4 marca 1849 r. komisya konstytucyjna ukończyła swoje prace, a prezydent parlamentu Smolka wyznaczył dzień 15 marca dla pierwszego czytania projektu ustawy konstytucyjnej i wyborczej. Tymczasem d. 7 marca 1849 r. został rozwiązany parlament w Kromieryżu na mocy manifestu cesarskiego z d. 4 marca 1849 r., mocą którego nadaną została ludom nowa konstytucya. Dnia 31 grudnia 1851 r. i ta narzucona konstytucya została zniesioną.

Na wiosnę 1861 r. zgromadził się po latach absolutyzmu nowy parlament austryacki na podstawie patentu lutowego. O powszechnem prawie wyborczem nie wspominano naówczas, a konstytucya grudniowa z r. 1867 nie zmieniła wcale dawnego prawa wyborczego. Jeżeli następnie w r. 1873 zaprowadzono bezpośrednie wybory do Rady państwa na miejsce wyborów z Sejmów krajowych, to reforma ta nie była rzeczywistem rozszerzeniem prawa wyborczego. Gdy w listopadzie 1873 r. poseł Kronawetter postawił wniosek, ażeby w adresie do tronu zażądać rozszerzenia prawa wyborczego, Izba ze śmiechem powitała ten wniosek, który zresztą nie przyszedł wcale pod głosowanie dla braku poparcia ze strony 20 posłów.

Ale lud zaczął się z biegiem lat sam upominać o prawo wyborcze i w r. 1879 dr Kronawetter przedłożył Izbie petycyę 35.000 robotników fabrycznych z Czech, żądającą powszechnego, równego i bezpośredniego prawa wyborczego. W następnych latach ponawiały się rozmaite wnioski o rozszerzenie prawa wyborczego, aż wreszcie w r. 1882 dla miast i gmin wiejskich utworzono tak zwanych „pięcioguldenowców“, to jest rozszerzono prawo wyborcze na opłacających podatek w sumie 5 złr. W r. 1886 na posiedzeniu z dnia 16 kwietnia pp.: Kronawetter, Kreuzig i Lueger postawili wniosek o wezwanie rządu, ażeby przedłożył projekt ustawy, zaprowadzającej powszechne, równe i bezpośrednie wybory, a znoszącej dotychczasowe kurye. Wniosek ten nie przyszedł pod obrady. Pojawiały się później wnioski o utworzenie Izb robotniczych z prawem wybierania posłów do Rady państwa, tudzież utworzenia nowej kuryi wyborczej z robotników, należących do Kas chorych. W r. 1891 postawił pos. Pernerstorfer wniosek o zaprowadzenie powszechnych, bezpośrednich i równych wyborów, a w r. 1893 Młodoczesi o nadanie prawa wyborczego wszystkim pełnoletnim obywatelom państwa.

Nareszcie wystąpił rząd z inicyatywą. Dnia 10 października 1893 r. wniósł hr. Taaffe, jako prezydent ówczesnego gabinetu, projekt reformy wyborczej, rozszerzającej znacznie prawo wyborcze w kuryach miast i gmin wiejskich. Zerwali się do walki wszyscy „beati possidentes“ z Plenerem, Jaworskim i Hohenwartem na czele, i hr. Taaffe podał się o dymisyę i ustąpił w listopadzie 1893 r. Po krótkich rządach gabinetu koalicyjnego z ks. Windischgraetzem na czele, objął prezydenturę gabinetu hr. Badeni, twórca reformy wyborczej z dnia 14 czerwca 1896 r., mocą której zaprowadzoną została znana V kurya. W tym samym roku census podatkowy został zniżony w kuryach miast i gmin wiejskich z 5 na 4 złr.

Od r. 1897 posłowie socyalistyczni wielokrotnie stawiali wnioski o zaprowadzenie powszechnego i równego prawa wyborczego, a po roku 1901 do socyalnych demokratów przyłączyli się czescy radykali. Podczas obecnej sesyi jesiennej rozmaite stronnictwa stawiały nagłe wnioski w sprawie reformy wyborczej, ale nagłość ich nie mogła uzyskać potrzebnej większości $^{2}/_{3}$ części głosów.

Obecnie wszystkie stronnictwa w Radzie państwa i cała ludność monarchii oczekuje z niecierpliwością rządowego projektu reformy wyborczej.

List z Wiednia.

Wiedeń, w listopadzie.

(Z wystaw jesiennych. — Polscy artyści.)

Prześliczne podwoje assyryjskiej świątyni — jak żartobliwie przezwano gmach secesyi — otwarły się znowu. Przed marmurowe schody zajeżdżają powozy; snoby i snobistki spieszą po wrażenia. Nie jest to jednak ta sama secesya, co dawniej. Nad świątynią złota kopuła sczerniała i wiele nimbu wewnątrz się ulotniło. Z secesyi wyłoniła się znowu secesya i rozbiła swój namiot w salonie Miethkego. Wystawa, urządzona przez pozostałą garstkę, uderza na pierwszy rzut oka wielką oryginalnością, lecz jej czegoś brakuje. Nie ma w niej ołtarza, na którym stał, owiany chmurami dymu kadzielnicznego, dziwaczny, karykaturalny ale pociągający zarazem czarem kolorów i potężny talentem bożek Klimt. Snoby i snobistki nie mają przed kim bić pokłonów. Wystawę urządzono pod znakiem sztuki religijnej i odpowiednio do tego ją ukształtowano; mimo widocznych wysiłków jednak jest w niej coś niedociągniętego, coś jaskrawego. Nie brak zdobnictwa, lecz brak potężnego ducha artystycznego, któryby się skąpał w krynicy religijnego natchnienia i stworzył dzieło porywające. Są ramy bez treści. Zarząd secesyi sam odczuwa ten brak i w poczuciu niemocy wyznaje, iż właśnie obecną wystawą chce sztukę religijną ożywić i w tym kierunku rozbudzić twórczość artystyczną.

W ostatnich czasach sztuka, jak feniks, odrodziła się z popiołów i podniebny lot wzięła, lecz dziedzinę religii trwożliwie omijała. Czy wystawa secesyi może przyczynić się do zapełnienia tego braku i sprowadzić zmianę na lepsze, to wielkie pytanie. Talentów nie można sztucznie wychodować. Wykwitają one nagle z ziemi użyźnionej, z atmosfery duchowej, przepojonej odpowiedniemi pierwiastkami. Muszą się wpierw znaleźć dusze spragnione, usychające, rwące się do wypowiedzenia swej treści, a słońce ożywczej idei musi paść na nie. Palma nie wybuja na północy. Zdaje się, że czasy ekstazy religijnej już minęły bezpowrotnie, a czasy wskrzeszenia ideałów religijnych, przetopionych w świetle wiedzy, jeszcze nie nastały, więc i duchy wielkie artystyczne się nie zjawiają. Czasy, w których świat krwawi się w bratobójczych walkach, w których rasy całe prowadzą gigantyczne boje, a z konwulsyj narodów wyłaniają się kwestye socyalne i polityczne, nie nadają się do wytworzenia nastroju religijno-mistycznego i dlatego też głos secesyi będzie prawdopodobnie wołaniem na puszczy.

Ci malarze, którzy na wystawie secesyi umieścili swe dzieła, czerpią wprawdzie fabuły obrazowe z podań religijnych, nadając im modernistyczną postać (Uhde, Denis, Corinth i t. d.), lecz to nie wyczerpuje jeszcze sztuki religijnej. Jednym z najpiękniejszych obrazów, pełnym nastroju religijnego, takim, który w duszy zostawia niestarte ślady, jest obraz Stucka „Grób Chrystusa“. W innych obrazach widać chęć wydobycia efektów kolorystycznych, marne igranie farbą i światłem, albo odtwarzanie archaicznych form, które mają zastąpić szczerość i naiwność uczucia. Z tego zaniku nie wyrwie sztuki religijnej nawet szkoła Beurońska, nazwana tak od miejscowości Beuron (Hohenzollern), jakkolwiek szkoła ta kwitnie w zaciszu murów klasztornych i uprawianą jest przez mnichów i braciszków klasztornych. W witrynach i w rozwieszonych na dwóch dużych ścianach szkicach i obrazkach widać próbki tej szkoły, wyczerpującej się w martwych liniach i w szematycznem kopiowaniu i rozwijaniu motywów dekoracyjnych. Może być, iż zobaczywszy tę sztukę na miejscu, zespoloną w jednolitą całość z kaplicą, klasztorem, naginającą się do struktury budowli i miłośnie ją oplatającą, możnaby ją lepiej poznać i ocenić, lecz z próbek oderwanych od całości, rozrzuconych po wystawie, nie można sobie wyrobić należytego wyobrażenia. Jeśli chodzi o najnowsze zdobnictwo kościelne, to trudno Polakowi popaść w entuzyazm na widok dorobku artystycznego szkoły beurońskiej. Kto raz był w kościele Maryackim i doznał uroku, jaki ta świątynia na duszę wywiera, kto widział kościół Franciszkański, św. Krzyża i nowo ozdobione kaplice na Wawelu, ten jest czarem porwany. Dlatego też na wystawie secesyi króluje Mehoffer. Jego kartony przykuwają oko i nastrajają duszę do religijnego nastroju. Jest w nich olśniewające bogactwo fantazyi i przepych barw. W porównaniu do szkoły Beurońskiej niespokojne, drgające — lecz zato pełne życia. Wielka szkoda, że z Polaków jeden tylko Mehoffer jest reprezentowany. Gdyby ci wszyscy artyści, którzy w ostatnich czasach zdobili świątynie nasze, urządzili zbiorową wystawę, świat by się zdziwił. Szkołę Beurońską będą dalej obwozili po różnych miastach i nadawali jej rozgłos, a o sztuce krakowskiej będzie cicho. Są u nas wielkie i wybitne talenta i licznie rozsiane, lecz niema komu tym talentom heroldować.

Równocześnie z secesyą i w „Künstlerhausie“ otwartą została wystawa. Oblicze jej w niczem nie różni się od dawniejszych i kto widział wystawę w tym gmachu przed kilku laty, taką samą zastanie ją obecnie, a prawdopodobnie i za lat kilka, tylko więcej postarzałą. Tesame imiona wybitne i tesame mierności; tensam duch i tensam wyraz. Obrazki, obrazeczki, malowane poprawnie, porządnie. Jednem słowem szanujące się grono artystów, obawiające się każdego podmuchu wiosennego, każdego wstrząśnienia. Zupa wodnista, po której pływają rzadkie oczka jak Pochwalski, Darnaut, Russ, Ferraris, Lewandowski, Schattenstein i kilku innych. Z prześliczną kolekcyą szkiców i akwarel wystąpił Zetsche, poważne stanowisko zajął Pippich, lecz ani jednego światoburczego talentu, ani jednego prometejskiego wysiłku. Był czas, gdy pod wpływem współzawodnictwa z secesyą wprowadzono pewną świeżą nutę, przynajmniej w aranżowaniu wystawy; teraz i to ustało. Wchodząc do gmachu, odbiera się wrażenia, że to gromadzony z pośpiechem i zapałem plon jesienny, na którym drgają jeszcze blaski słoneczne, błyszczą krople rosy, od którego wieje świeżość i woń pól i lasów, lecz że te płótna dawno tam już zawieszono, nieledwie pajęczyną się pokryły. Secesya wstrząsa przynajmniej nerwami, budzi entuzyazm i oburzenie, wywołuje polemikę, waśni ludzi, pałającą pochodnię ciska w twarz. Obok karykatury zawiesza płótno, które działa jak wizya i nastraja głęboko. Z „Künstlerhausu“ wychodzi się bez rozpłomienionej duszy.

St. F.

Kronika.

Kraków, 25 listopada.

Odebranie sarkofagu. Dzisiaj przed południem radcy miejscy, dr St. Tomkowicz i W. Beringer, odebrali imieniem gminy miasta Krakowa sarkofag Henryka Siemiradzkiego, umieszczony w Grobie zasłużonych na Skałce. Sarkofag ten stylowy, fundowany przez miasto, a wykonany z kamienia pinczowskiego przez pracownię kamieniarską p. Markiewicza, ozdobiony jest pięknym marmurowym medalionem z portretem zmarłego mistrza dłuta artysty rzeźbiarza p. Stanisława Wójcika. Pod medalionem umieszczone są architektoniczne ozdoby, wieniec laurowy oraz wyryty napis: Henryk Siemiradzki jakoteż daty urodzin i zgonu. W szeregu sarkofagów, zdobiących kryptę Grobu zasłużonych na Skałce, sarkofag kryjący trumnę ze zwłokami Siemiradzkiego odznacza się pięknym pomysłem budowy.

Rocznica listopadowa. Przypominamy, że w niedzielę 26 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w sali krakowskiego Sokoła uroczysty obchód ku uczczeniu 75 rocznicy powstania listopadowego. Nie wątpimy, że wzniosły cel obchodu, oddanie czci bohaterom jednego z najpiękniejszych epizodów naszej walki o niepodległość, zgromadzi na obchodzie tłumne zastępy publiczności i salę sokolą wypełni po brzegi. Podczas wykonywania poszczególnych punktów programu drzwi sali będą zamknięte. Bilety wstępu, bezpośrednio przed obchodem, do nabycia u wejścia do sali.

Obchód św. Mikołaja. W „Sokole“ odbędzie się dnia 3 grudnia. Program: popisy muzykalno-wokalne, orkiestra mandolinistów, lansyer odtańczony przez młodzież w stylowych kostyumach, chór sokoli, przemówienie św. Mikołaja w otoczeniu aniołów, ewolucye dyabłów. Każde dziecko otrzyma podarek. Bilety po 30 centów dla dziatwy sprzedawać będzie najdalej do d. 2 grudnia firma p. Wołkowskiego (linia A—B).

Wielka kradzież na poczcie. Wczraj wieczór w urzędzie pocztowym „Kraków 6“ przy ulicy Bożego Ciała załatwiano zwykłą codzienną pracę pakowania przesyłek pieniężnych do t. zw. „worka zbiorowego“, zabieranego co wieczór przez pocztę jadącą z Podgórza do urzędu pocztowego na dworcu kolejowym w Krakowie. Wczoraj do worka takiego urzędniczka poczty na Kazimierzu i woźny włożyli 10 listów pieniężnych z różnemi kwotami i do różnych adresatów nadanemi, oraz dzienny dochód kasowy tego urzędu, t. zw. „odwózkę kasową“, w osobnym zapieczętowanym worku w kwocie **27 000** koron w złocie i bankotami. W godzinę później w urzędzie pocztowym na dworcu urzędnik p. Köhler w obecności woźnego otwarł ów „worek zbiorczy“, a porównując jego zawartość z załączonym wykazem, skonstatował brak woreczka z 27.000 kor., o czem doniósł natychmiast wyższej swojej władzy i policyi. — Rozpoczęto zaraz wczoraj w nocy energiczne śledztwo we wszystkich kierunkach, gdzie i w jaki sposób mógł zginąć woreczek z pieniądzmi z owego dużego worka, który miał nienaruszone plomby i pieczęcie. Śledztwo prowadzi komisarz policyi dr Jasiński przy pomocy inspektora policyi Bronisława Karcza. Dotąd jednak nie natrafiono na żadne poszlaki co do osoby, sprawcy tej niesłychanie śmiałej kradzieży.

Strejk masowy. Dzisiejszy „Naprzód“ ogłasza: Na liczne zapytania zawiadamiamy, że partya socyalno-demokratyczna nie ma zamiaru 28 b. m. zastanawiać ruchu kolejowego. Wzywamy natomiast kolejarzy, by w myśl resolucyj, zapadłych na wszystkich zgromadzeniach, wszędzie udali się do swych naczelników (warsztatów, magazynów, konserwacyi i t. d.) z prośbą, by podobnie, jak uczyniła to dyrekcya kolei państwowych w Wiedniu — zwolnili personal w dniu tym od pracy, tak, by tenże mógł wziąć udział w zgromadzeniach. Dnia 28 b. m. ruch pociągów towarowych i osobowych odbywać się będzie zatem normalnie.

Wśród młodzieży akademickiej zaznaczyły się 2 grupy: jedna odcienia radykalnego, zbliżona do socyalizmu, postanowiła 28 b. m. nie pójść na wykłady, natomiast druga grupa, narodowo-demokratyczna wydała odezwę z protestem przeciw strejkowi i z zapowiedzią, że „na wypadek usiłowań w kierunku przeprowadzenia strejku, oprze mu się z całą energią ludzi niezawisłych duchowo, gotowych zawsze i wszędzie do obrony bezpartyjnego, naukowego charakteru uniwersytetu“.

Jak nam z Wiednia donoszą, program demonstracyi w dzień otwarcia parlamentu jest następujący: Masowy pochód robotników wyjdzie z placu Karola i podąży aż do kościoła wotywnego. Następnie uda się deputacya do prezydenta Izby hr. Vettera i prezydenta ministrów bar. Gautscha. Imieniem deputacyi przemówi do obu jeden z robotników. W pochodzie weźmie udział delegacya polska. Na wczorajszem posiedzeniu Rady m. Wiednia oświadczył burmistrz dr Lueger, że 28 b. m. wszystkie zakłady miejskie, jak gazownia, elektrownia, tramwaje będą czynne.

Wystawa gwiazdkowa w Krakowie. W szeregu prac ku popieraniu przemysłu krajowego, z taką usilnością w ostatnich latach podjętych, niezaprzeczenie dodatnie rezultaty przynoszą corocznie urządzane wystawy gwiazdkowe wyrobów ściśle krajowych, a szczególniej coraz silniej rozwijającego się przemysłu domowego. Gdy z jednej strony tak znakomicie ułatwiają one zbyt tychże wyrobów i przyczyniają się do zaznajomienia szerokiego ogółu z mało jeszcze rozpowszechnionemi lub całkiem nowemi wytworami przemysłu krajowego, z drugiej strony dają jakoby coroczny przegląd wytwórczości kraju naszego.

Dlatego też komitet Towarzystwa „O własnych siłach“ i w tym roku z równą jak zawsze usilnością przystępując do urządzenia [illegible]ej wystawy w Krakowie w pierwszych dniach grudnia b. r., nie wątpi, że zarówno przemysłowcy w dobrze zrozumianym interesie własnym licznem obesłaniem wyrobów swoich, jak i publiczność chętnem zwiedzaniem oraz zakupnem, najskuteczniej, bo czynem na hasło „popierania przemysłu krajowego“ odpowiedzieć zechcą. — Wszelkich objaśnień udzielać, oraz zgłoszenia wystawców przyjmować będzie sekretaryat Towarzystwa „O własnych siłach“ codziennie między godziną 5 a 7 wieczorem w lokalu Towarzystwa, plac Maryacki l. 9, I piętro.

Nowy docent. Dr Stefan Waszyński zatwierdzony został przez ministra oświaty na pryw. docenta historyi starożytności, epigrafiki i znajomości papyrusów na wydziale filozoficznym uniwersytetu krakowskiego.

Z Tow. prawniczego i ekonomicznego w Krakowie. Wczoraj wygłosił w „Collegium novum“ dr Kazimierz Wł. Kumaniecki odczyt na temat: „Szkolnictwo ludowe i analfabetyzm w Galicyi“. Prelegent poruszył nadzwyczaj ciekawą kwestyę, objaśniając ją w barwnych słowach szeregiem argumentów i dat statystycznych. W świetle cyfr, przytoczonych przez dra Kumanieckiego, szkolnictwo ludowe galicyjskie stoi daleko poza szkolnictwem innych krajów austryackich. Stan ten w znacznej części przypisać należy stosunkom, jakie panowały jeszcze za czasów przed wprowadzeniem w Galicyi Rady szkolnej krajowej, względnie przymusu szkolnego. Chociaż od tego czasu stosunki szkolnictwa zmieniły się niepomiernie na lepsze, bo stosunkowo ilość szkół wzrasta z roku na rok, to jednak mimo to daleko nam jeszcze do osiągnięcia tego stopnia w dziedzinie szkolnictwa ludowego, jaki widzimy np. w Czechach, gdzie ilość szkół obecnie wprawdzie już nie wzrasta w takiem tempie, gdzie jednak ilość klas oraz kwalifikowanych nauczycieli w stosunku do ilości ludności jest znacznie wyższą, niż w Galicyi. Prelegent poruszył nadto wadliwość galicyjskiej statystyki z powodu zaliczenia do analfabetów żydów, umiejących czytać i pisać tylko po żydowsku i hebrajsku, dalej z powodu, że mylne i niedostateczne są wykazy dzieci, w wieku szkolnym będących, jakie sporządzają czy to rady szkolne okręgowe, czy też urzędy parafialne. Wskazał na niepomierny wzrost t. zw. „półanalfabetów“, umiejących tylko czytać i poruszył kwestyę współdziałania społeczeństwa z władzą szkolną przy usuwaniu analfabetyzmu. Sam bowiem przymus szkolny i grzywny nie wiele na to pomogą, zwłaszcza, że wobec naszej ludności włościańskiej zbyt surowe zastosowanie przymusu szkolnego natrafia z wielu względów na przeszkody. Odczyt przyjęto hucznemi oklaskami. W dyskusyi zabierali głos: adwokat dr Gertler, p. dr Golińska, radca dr Tadeusz Bujak, dr Bossowski, dr Sternschuss i inni.

Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej. Jutro dnia 26 b. m. o godzinie 11 przed południem odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie (Wolska, 14).

Z Podgórza. We czwartek wieczorem przyaresztowano znanego tutejszej policyi włóczęgę i złodzieja, Macelego Kozioła, schwytanego na gorącym uczynku kradzieży w Płaszowie na dworcu kolejowym. Aresztowany kręcił się wśród ludzi, wracających z Saksonii z robót i okradał kogo się dało. W ten sposób skradł on robotnikowi Ludwikowi Gorysiowi z Woli Ranizowskiej pugilares z kwotą 20 koron, następnie Michałowi Szymańskiemu 26 koron, został jednakże przez niego schwytany i oddany w ręce policyi. Kozioł wypierał się uparcie kradzieży, po przeprowadzeniu jednak ściślej rewizyi znaleziono u niego w ustach skradziony banknot 20-koronowy.

W sprawie zamordowania Kolasówny dowiadujemy się o nowych szczegółach. Jak dochodzenie wykazało, podejrzany o zamordowanie jej Wroński, były kelner, obecnie bez zajęcia, zamieszkały w Krakowie od dłuższego czasu zwabiał różnemi obietnicami młode dziewczątka do siebie. Zamordowania Kolasówny stanowczo się wypiera, jakkolwiek są pewne poszlaki, wskazujące, że mordu on się dopuścił.

Zamknięcie szynków. Bardzo rozsądne postanowienie powzięło starostwo w Podgórzu. Oto dla uniknięcia nieprzewidzianych ekscesów ulicznych w czasie strejku masowego zarządziło starostwo zamknięcie wszystkich szynków w Podgórzu od poniedziałku godziny 6 wieczorem przez cały wtorek aż do 7 rano we środę.

Strejk robotników kopalnianych w Jaworznie zakończony został pomyślnie dla robotników, podwyższono im bowiem o 4 do 5 procent płacę.

Pruskie Christbaumy. Z Bochni piszą nam; Przez miasto nasze już dziś przejeżdżają dziesiątki formanek, wioząc na kolej ścięte jodełki na eksport do Prus. Okropna ta dewastacya naszych lasów jest ustawą zabroniona, dzienniki nasze już od kilku lat protestują przeciw niszczeniu młodych drzew, które dziesiątkami tysięcy idą za bezcen na drzewka świąteczne do Niemiec. Prusacy za sprytni, aby psuć własne lasy, klęskę więc dewastacyi spychają na Galicyę. Możeby nasze starostwa zechciały czuwać nad wykonywaniem istniejących ustaw, możeby roztoczyły opiekę nad stacyami kolejowemi, dowiedziały się tam kto drzewka nadaje i rabunkowych gospodarzy pociągnąć do surowej odpowiedzialności.

Wycinanie świerków. Z Mszany Dolnej donoszą nam: Od pewnego czasu uwija się po naszej okolicy chmara Prusaków, którzy przybyli tutaj celem zakupienia młodej świerczyny, mającej powędrować do Prus jako choinki na święta Bożego Narodzenia. Od dawna każdego roku powtarza się o tej porze podobny najazd pruski, niestety popierany przez nas samych. Prusacy mają dosyć lasów i mogliby zaopatrzeć się w choinki u siebie, nie czynią jednakże tego z dwóch powodów. Najpierw ustawa o ochronie lasów istnieje u nich nie na papierze, ale jest ściśle przestrzeganą, powtóre zaś Prusacy szanują swoje lasy i zagajniki we własnym interesie, wiedząc, że szkoda wycinać młode świerki dla chwilowego i to marnego zysku, mogąc z nich później mieć znaczny dochód. A więc do Polski, a specyalnie do Galicyi! Tutaj dosyć jest ludzi nieopatrznych i obojętnych, którzy pozwolą na barbarzyńskie i lekkomyślne trzebienie świerkowych zagajników. Gdzieindziej przepędzonoby już dawno tych panów, my przyjmujemy ich jako pożądanych kupców. Przez takie gospodarstwo pozbawiamy się zdrowej i pięknej kultury leśnej 12 do 15-letniej, a zysk, jak wspomnieliśmy, jest marny, Prusacy bowiem płacą 14 koron za 60 najpiękniejszych świerków! I dla takiego zysku pozwalamy, ażeby nasi odwieczni wrogowie gospodarowali w naszych lasach. Gdybyż to jeszcze jaki bankrut, goniący ostatkami, chciał w ten sposób otrzymać trochę pieniędzy, ale właściciel Mszany Dolnej, hr. Henryk Krasiński, jest człowiekiem zbyt zamożnym, ażeby potrzebował dochodów z podobnego źródła.

Wypadek kolejowy. Dyrekcya kolei państwowych donosi: Pociąg osobowy Nr 1.715, zdążający we czwartek ze Stryja do Ławocznego najechał na konia o godzinie 10 minut 25 w nocy między stacyami Synowódzko Wyżne a Skole, skutkiem czego wykoleiły się: lokomotywa, wóz służbowy, pocztowy i 2 wagony osobowe. 11 podróżnych, konduktor pocztowy i jeden konduktor ze służby pociągowej zgłosili się jako uszkodzeni, skonstatowano jednak lekkie jedynie uszkodzenie u konduktora kolejowego. Z powodu tego wypadku podróżni musieli się przesiadać do pociągu pomocniczego.

Z Wadowic piszą nam: Towarzystwo „Pomoc przemysłowa“ w Wadowicach ukonstytuowało się w tych dniach na nowo, zapowiadając swoją działalność energiczną odezwą, ogłoszoną także w sąsiednich miasteczkach, a nawołującą wszystkie sfery patryotyczne do popierania akcyi uprzemysłowienia naszego kraju przez stałe upominanie się u kupców o wyroby krajowe. Zarząd Towarzystwa „Pomoc przemysłowa“, do którego weszli pp. Kłębkowski K. prezes, Pruszyński F. zast. prezesa, Fechter R. sekretarz, Hommé [illegible] skarbnik, Bukowska M., Madzielowa M., Kozłowski [illegible], Offner S., Pichor A., Sikora J. i Stopczyński [illegible] otwiera w dni targowe i święta „biuro informacyjne“ dla szerszej publiczności, która swe życzenia i zażalenia będzie tam mogła wpisywać do specyalnie na ten cel wyłożonej książki. W handlach tutejszych mają się pojawić na widocznych dla każdego miejscach wykazy trzymanych na składzie wyrobów krajowych.

Koło Towarzystwa Szkoły ludowej otwiera dnia 1 grudnia b. r. kurs nauki dla dorosłych analfabetów cywilnych obojga płci, dwie lub trzy godziny tygodniowo. Wpisywać się można w aptece „pod gwiazdą“. Kurs dla wojskowych analfabetów odłożono na później, z powodu odbywających się teraz początkowych ćwiczeń rekrutów. Bezpłatna wypożyczalnia książek tutejszego Koła, uruchomiona przed dwoma miesiącami, okazała się bardzo potrzebna i bywa w godzinach otwarcia w oblężeniu, a bibliotekarz, p. Bogdanowicz, jest w prawdziwym kłopocie wobec pustych półek szafy, z której 300 dziełek formalnie rozerwano. Zarząd zwraca się przeto do wypróbowanej ofiarności mieszkańców m. Wadowic i okolicy z gorącą prośbą, by raczyli pomnożyć przez dary skromną bibliotekę dla szerzenia oświaty, zapewniając, że każda ofiara będzie wdzięcznie przyjętą i w osobnej książce upamiętnioną.

W Samborze zorganizowano komitet, celem niesienia pomocy dla żydów, ofiar pogromów w Rosyi.

Rzeszów, 24 listopada. Gmina Rzeszów zwróciła się do Wydziału krajowego z prośbą o zezwolenie na zaciągnięcie pożyczki w kwocie przeszło jeden milion koron na konwersyę długów gminnych i szereg inwestycyj: utworzenie nowych szkół ludowych, kanalizacyę i t. d. Wydział krajowy, zgadzając się tylko na niektóre z projektowanych przez gminę inwestycyj i z pominięciem wprost decydującego momentu, że skutkiem konwersyi raty amortyzacyjne uległyby redukcyi o kwotę 12 000 koron rocznie, zezwolił na zaciągnięcie pożyczki jedynie w wysokości 900.000 kor. i to płatnej w miarę wykonania projektowanych robót. Decyzya Wydziału była przedmiotem ożywionej dyskusyi na ostatniem posiedzeniu Rady miasta. Podniosły się głosy, że Wydział zajmuje wprost wrogie stanowisko wobec potrzeb komunalnych, że zabija inicyatywę i t. d. Uchwalono jednogłośnie wnieść w tej sprawie ponowną petycyę do Wydziału krajowego, przy równoczesnem wniesieniu przed trybunał administracyjny skargi o przekroczenie przez Wydział jego zakresu działania.

Stoimy pod znakiem strejku. Lokalny komitet partyi socyalistycznej rozwinął silną agitacyę za wstrzymaniem się od pracy 28 b. m., zwołując od kilku tygodni szereg poufnych zgromadzeń. Również kolejarze uchwalili na zgromadzeniu 20 b. m. po wysłuchaniu referatu dra Pelzlinga, zawiesić w tym dniu pracę. Z socyalistami solidaryzują się także syonistyczni robotnicy, którzy postanowili wziąć udział w demonstracyi z osobnym, syonistycznym sztandarem. Sklepy będą pozamykane.

P. Fangor wygłosił w sali łańcuckiego „Sokoła“ odczyt na temat: „Prawda o rzezi styczniowej w Petersburgu“.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Pisma podają półurzędową wiadomość petersb. agencyi, że istnieje projekt zawieszenia stanu wojennego, tytułem próby, na dni 6. Zawieszenie to obejmie wyłącznie Warszawę i powiat warszawski a ogłoszonem być ma w dniach najbliższych.

— Prezydent miasta, generał Bibikow, wstrzymał swe podanie o uwolnienie go ze stanowiska.

— Delegacya urzędników magistratu, wybrana pod presyą władz, uchwaliła kasować uchwałę wiecu pracowników magistratu i przywrócić język rosyjski w urzędowaniu, aż do czasu, w którym urzeczywistnienie poprzedniej uchwały będzie możliwe.

— Artyści teatrów warszawskich otrzymali od władz pozwolenie powrotu do pracy i uchwalili w sobotę rozpocząć przedstawienia, widowiskiem na rzecz głodnych.

Co do pensyj zaległych generał-gubernator zwrócił się telegraficznie do Petersburga o prawo użytkowania sum, przeznaczonych na inne cele teatralne, a będących w jego rozporządzeniu. Pretensye pracowników w całości będą zaspokojone najpóźniej dnia 28 b. m.

— Potwierdza się wiadomość, że prezes Hoerszelman i wiceprezes Karaffa ustępują.

— W głośnym procesie rzeźbiarza Dunikowskiego o zabicie malarza Pawliszaka zapadł w dniu 23 b. m. wyrok, uwalniający Dunikowskiego.

— Dozorcy policyjni tak zwani rewirowi, podali zbiorową prośbę do władz, aby poza właściwą sferą ich obowiązków miejskich nie używano ich do do politycznych pościgów, aresztowań i naganek oraz aby im podniesiono pensye, gdyż inaczej nie będą godni swego powołania, zmuszeni będąc, jak dzisiaj, brać łapówki.

— „Warszawskij Dniewnik“ donosi, że w dniu 20 b. m. do kilku szkół początkowych miejskich, w których wykładają nauczyciele Rosyanie, przychodziły grupy nieznanych ludzi, złożone z 8 do 10 osób. Osoby te nakazywały nauczycielom nie ruszać się z miejsca i nie mówić ani słowa pod groźą utraty życia, uczniów zaś rozpędzali, wskazując im adresy szkół z nauczycielami Polakami. Zajście takie nastąpiło w 31 szkołach.

— Wczoraj w nocy Izba sądowa rozpatrywała sprawę Józefa Kwiatka, rodem z Płocka, oskarżonego o zorganizowanie tłumów podczas zaburzeń styczniowych. — Kwiatek został uwolniony.

— Teatr ludowy został rozwiązany. — Artyści związali się w prywatne stowarzyszenie i grać będą w teatrze „Elizeum“ na własny rachunek. — Rząd postanowił wypłacić artystom tym połowę pensyi do 14 stycznia p. r. i udzielił koncesyi na dawanie prywatnych przedstawień.

— Wczoraj wieczorem do mieszkania, zajmowanego w domu przy ulicy Tamka l. 29 przez dymisyonowanego podpułkownika kozackiego, Mikołaja Aleksiejewa, weszło kilku ludzi i po krótkiej rozmowie z posługaczem pułkownika, Osietynem Akajewem, dali do właściciela mieszkania i jego służącego po strzale z rewolweru. Akajew padł trupem na miejscu, podpułkownik zdołał tylko wybiedz na schody i tam skonał. Do trzeciej osoby, przebywającej również w mieszkaniu, 20-letniego urzędnika poczty, Spaskiego, także dano strzał, którym zraniony on został w piersi i rękę. Pogotowie umieściło go w szpitalu Ujazdowskim. Dom l. 29 na Tamce zajęło wojsko. Na ulicy rozstawiono gęste posterunki dragonów.

— Dziś zdjęto ochronę wojskową na linii kolei nadwiślańskiej do Mławy.

— Strejk fabryczny w Warszawie ustał zupełnie. Wczoraj rozpoczęła pracę fabryka „Lilpop, Rau i Loewenstein“; inne fabryki żelazne uczyniły to już wcześniej; reszta idzie w ruch jutro.

Normalną pracę w niektórych wstrzymuje tylko brak węgla, ale i temu zaradzone będzie niebawem.

— W Nasielsku, stacyi kolei nadwiślańskiej, spotkały się z sobą dwa pociągi: warszawski mięszany z towarowym, idącym z Gąsocina. Trzy osoby zostały zabite, 26 rannych. Komunikacya normalna między Mławą a Warszawą skutkiem zawalenia toru przerwana. Maszynista pociągu towarowego Dulerans i nadkonduktor Jaworski zabici, drugi maszynista, Kosmowski, raniony. Około 15 wagonów zdruzgotanych, a obie lokomotywy równie strzaskane.

— Delegacya przedstawicieli kolei w Królestwie na posiedzeniu onegdajszem uchwaliła protest przeciwko uwięzieniu tych delegatów kolei Wiedeńskiej pp. Kucia, Dembego i Cieślickiego. Protest podpisany przez wszystkich delegatów pracowników kolejowych — kolei Wiedeńskiej, Nadwiślańskiej i Petersburskiej, węzła warszawskiego, wysłano do dzienników petersgurskich oraz do biura Związku kolejowego i do Związku związków.

— W Wąchocku, gub. radomskiej, nieznani sprawcy, rozbroiwszy strażnika, zburzyli sąd gminny i zabrali 65 rubli. Zniszczono akta i książki radomskiego zarządu gminnego w pow. opatowskim, zabrawszy z rozbitej skrzyni drewnianej 560 rubli. W osadzie Boeoryi i wsi Rytwianach, pow. sandomirskiego, zburzono sklepy monopolowe. We wsi Stromce, pow. radomskiego, tłum dwutysięczny włościan zniszczył w zarządzie gminnym portrety cara, szyldy i książki.

Wygnanie hr. Tyszkiewicza. „Kuryer Litewski“ dowiaduje się, że skutkiem decyzyi hr. Wittego, hr. Władysławowi Tyszkiewiczowi zezwolono wyjechać zagranicę. W dniu 21 b. m. hr. Tyszkiewicz przejechał przez Wilno i nie mogąc zatrzymać się w Landwarowie udał się do Berlina.

Deportacye i aresztowania w Królestwie: Z Płocka donoszą: Aresztowania w całej gubernii są na porządku dziennym. W ostatnich czasach aresztowano i wywieziono adwokata Pilitowskiego; nadto aresztowani: prefekt seminaryum nauczycielskiego w Wymyślinie, ks. Syski; wikaryusz z Lipna, ks. Marosz; właściciel Nagórek, p. Płoski, i kilka jeszcze osób z pow. płockiego. Nikt nie zna właściwej przyczyny takiego postępowania. Miasto przybrało zupełnie martwą postać. Na ulicach patrole piesze i artyleryi konnej. Po godzinie 8 zupełna cisza; nikt nie wychodzi z domu. Wszystkie lokale publiczne wieczorem zamknięte, oprócz resursy rosyjskiej. Miejscowa gazeta pod cenzurą wojenną o niczem pisać nie może.

W Sieradzu w więzieniu osadzony został dr Wiesław Mierzyński ze Zduńskiej Woli; wraz z nim uwięziono 5 robotników. Dr M. skazany został na 3 miesiące więzienia za mowę podczas pochodu narodowego.

Gwałty pruskie. Za rzekomą obrazę cesarza aresztowano — jak pisze „Schneidemühler Ztg“, z rozkazu prokuratoryi i osadzono w więzieniu śledczem aptekarza p. Wiktora Litwińskiego z Ujścia w Poznańskiem. Rzekomej obrazy dopuścić się on miał przy otwarciu lokalu „Kaisergarten“ w Ujściu, gdzie podczas toastu na cesarza podobno siedział, paląc papierosa.

Ofiara „czarnych secin“. Do Wiednia przybyła przedwczoraj pociągiem porannym kolei północnej Berta Seiferowa, która z pięciorgiem drobnych dzieci uciekła z Nikołajewska skutkiem pogromów Seiferowa już podczas podróży zachowywała się niespokojnie, gdy atoli przybyła do Wiednia i opuściła wagon, ogarnął ją nagle ostry szał. Gdy wezwane pogotowie ratunkowe zabierało ją do wozu, nieszczęśliwa wołała: „Chcecie mnie spalić tak, jak spalono mojego męża“.

Bierny opór składaczów. W ministerstwie handlu rozpoczęły się pod przewodnictwem radcy sekcyjnego, Bacha, rokowania pomiędzy przedstawicielami właścicieli drukarń, a przedstawicielami organizacyi składaczów. W rokowaniach biorą udział wyłącznie firmy niemieckie, a chodzi o nową taryfę płac dla składaczów, tudzież o inne postulaty. Ponieważ nastąpiło zaraz na początku rokowań porozumienie co do mężów zaufania, mających urzędować w drukarniach ze strony składaczów, więc przedstawiciele ich oświadczyli, że przyjmują wniosek właścicieli drukarń, ażeby na czas rokowań zaprzestano obstrukcyi. Obstrukcya składaczów powstała tylko w niemieckich prowincyach i objęła w Wiedniu 300 drukarń, zatrudniających 4000 składaczów, a na prowincyi 9000 składaczów.

Czy wolno śmiać się w teatrze? W Wiedniu na scenie „Intimes Theater“ pojawiła się sztuka Edwarda Stuckena p. t. „Wisegard, ballada tragiczna“. Wisegard jest królewną, a matka jej, wdowa, zaręcza się z młodym rycerzem. Wisegard, nie wiedząc o niczem, daje narzeczonemu swej matki trzy lilie, za co matka ją zabija. Cień jej wciska się pomiędzy matkę i narzeczonego, pociągając go za sobą. Sztuka ta, obejmująca 5 długich aktów, ma być chybioną, a wiele ustępów ma być tego rodzaju, że nie wiadomo, czy to tragedya, czy komedya. Część publiczności wyśmiała te ustępy, a druga część usiłowała salwy śmiechu przygłuszyć salwami oklasków. Gdy zapadła kurtyna, wystąpił reżyser Feliks Fischer i rzekł do publiczności: „Dziękuję imieniem autora i pozwalam sobie zauważyć, że część publiczności śmiała się już ze sztuk Maeterlincka i Strindberga“. Oczywiście wystąpienie Fischera, w każdym razie niestósowne, dało powód do polemiki, w której bierze udział także i publiczność. Głosy z łona publiczności potępiają przemowę Fischera, która miała być naganą dla pewnej części widzów, i twierdzą, że publiczność ma równe prawo do oklasków, jak i do śmiechu.

Proces rozwodowy ks. Ludwiki Koburskiej. Jak donoszą z Goty, w procesie tym termin głównej rozprawy wyznaczono na 18 grudnia b. r.

Proces przeciwko Zsiganyi'emu. W lipcu b. r. ukazała się w Berlinie osławiona broszura w języku niemieckim p. t. „Przesilenie węgierskie i Hohenzolernowie“, której autor wzywał dynastyę pruską do rozbicia Austryi i objęcia tronu węgierskiego. Jako autor wydrukowany był na karcie tytułowej Juliusz A. Zeysig. Broszura ta wywołała ogromną sensacyę na Węgrzech i rząd węgierski wdrożył śledztwo celem wykrycia właściwego jej autora, wszystko bowiem przemawiało za tem, że Zeysig był podstawioną osobą. Śledztwo wykazało, że broszurę napisał dziennikarz Arpad Zsiganyi po węgiersku, a przetłomaczyli ją na język niemiecki Józef Denes i Aleksander Baneth. Przeciwko tym trzem osobom toczy się obecnie w Budapeszcie proces o zdradę stanu i obrazę majestatu.

Oskarżony Zsinganyi nie poczuwa się do winy. Broszurę napisał — jak twierdzi — jeszcze w maju i zawiadomił o tem adwokata Halmaya, jakoteż redaktora Fekete, od którego otrzymał 510 koron. Oskarżony Baneth oświadcza, że broszurę otrzymał od Zsiganyi'ego do przetłomaczenia jej na niemieckie, co też uczynił. — Po pauzie przesłuchiwano oskarżonego Denisa, który oświadczył, że od Zsiganyi'ego otrzymał 3 czy 4 kartki broszury do przetłomaczenia, co też uczynił, z powodu jednak własnych licznych zajęć oddał dalsze tłomaczenie Banethowi. Na zapytanie prezydenta, co szukał w Berlinie i poco dał Banethowi 200 marek, odpowiedział, że polecił Banetha jako tłomacza, a ponieważ Baneth skarżył się, że jest bez posady w nędzy, dał mu 200 m., potem 40 m. Przyznaje, że 7 września pojechał na wezwanie telegraficzne Banetha do Berlina, ale i tak byłby to za kilka dni uczynił dla własnych interesów. Następnie zarządził prezydent odczytanie broszury w języku węgierskim.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy“ zawiera $2^1/_2$ arkusza, t. j. 10 stron objętości. Na stronicy 5 zamieszczamy nowelę z czeskiego p. t. „Do sądu“.

Kościelni krakowscy przy nadchodzącym adwencie upraszają publiczność, aby opłatków świątecznych nie przyjmowała od ludzi, którzy nie przedłożą świadectwa parafialnego, opatrzonego podpisem odpowiedniego proboszcza i pieczęcią parafialną.

Składki. Dla głodnych Warszawian złożyli: J. Zwierz 3 K, A. 6 K 40 h, dr M. G. 1 K.

Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę po południu „Grube ryby“; wieczór: „Ijola“.

W poniedziałek: „Dziady“.

We wtorek: „Żydzi“.

We środę: „Kordyan“.

We czwartek „Żydzi“.

W sobotę: „Rosmersholm“.

W niedzielę po południu: „Sawantki“; wieczór: „Konfederaci barscy“ i „Warszawianka“.

Z kalendarza. W niedzielę 26 listopada: Sylwestra op; w poniedziałek 27 listopada: Waleryana Maksyma bb. ww.; we wtorek 28 listopada: Mansweta i Grzegorza III p.

Wschód słońca 26 listopada o godzinie 7 min. 19, zachód o godz. 3 m. 44; długość dnia godzin 8 m. 32.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 24 listopada termometr doszedł od 1·8 do 5·3 C.; barometr opadał, od wieczora zaczął się podnosić.

Dnia 25 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 788·4 mm., termometru 2·9 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 25 listopada: pochmurno, stopniowe wypogodzenie.

Koncert prof. Lalewicza.

Niecierpliwie czekała muzykalna publiczność Krakowa na publiczny występ nowo pozyskanego dla naszego konserwatoryum pianisty, prof. Jerzego Lalewicza. Zaleciły go już jak najkorzystniej występy kilku jego uczniów, którzy za nim aż z Odessy tutaj podążyli. Zalecały także pochlebne echa, jakie nas oddawna o jego muzykalności dobiegały. Wczorajszy pierwszy jego publiczny występ na estradzie koncertowej usprawiedliwił w zupełności te oczekiwania. Poznaliśmy pianistę wybitnego, muzyka bardzo intelligentnego i rozporządzającego niepowszedniemi zasobami techniki, wykonawcę, łączącego polot artystyczny i brawurę wirtuozostwa z poważnym podkładem wiedzy pedagogicznej, która grze jego nadaje charakterystyczną cechę. Wszystko, co wychodzi z pod palców p. Lalewicza, ma przedewszystkiem piętno wzorowego poszanowania tekstu, ma charakter stylowy, oparte jest na gruntownem przestudyowaniu. Poza tem zaś występuje na pierwszy plan w grze jego pewna powściągliwość i umiarkowanie w wyzyskiwaniu brawurowych popisów techniki. Miękkie, elastyczne uderzenie, jasna, nigdy nie zamącona deklamacya i przejrzystość, pewna elegancya w prowadzeniu i rozwijaniu tematów czynią grę p. Lalewicza niezwykle interesującą. Nie olśniewa on jeszcze na sposób Hoffmanna lub Śliwińskiego, ale daje zadatki, pozwalające widzieć w nim już dziś pianistę pierwszorzędnego.

Pełen klasycznego spokoju w traktowaniu Fugi Bacha i Beethovenowskiego Ronda przedzierzgnął się stopniowo w pełnego ognia romantyka w sonacie Schumanna i Polonezie Fis-mol Chopina, a zakończył brawurową potęgą Liszta w Rapsodyi i rytmicznym walcu.

Za wykonawcą biegły huragany oklasków, a to przyjęcie, będące wyrazem sympatyi, uznania i poparcia, było wskazówką zadowolenia, że nareszcie Towarzystwo muzyczne dało nam godnego następcę p. Domaniewskiego. Prof. Lalewiczowi wręczono kilka pięknych wieńców od uczniów, w tej liczbie jenden z napisem niemieckim (?!).

W. Pr.

Dział ekonomiczny.

✕ **Z dyrekcyi kolei państwowych.** Z dniem 1 stycznia 1906 wchodzi w życie II. dodatek do uzupełnienia taryf części II. dla galicyjsko-węgierskiego związku kolejowego.

✕ **Licytacya kolejowa.** Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie zamierza sprzedać w drodze publicznej licytacyi większą ilość starych materya-

łów nagromadzonych w magazynie kolejowym w Nowym Sączu, a mianowicie: starego żelaza, miedzi, mosiądzu, odpadków metalowych, starych ubrań i t. d. O bliższych szczegółach można się poinformować w oddziale maszynowym dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie, gdzie też i dotyczące formularze ofertowe otrzymać można.

Wiedeń, 25 listopada. Oferty na zboże lepsze. Pszenica o 5 do 10 h tańsza, niż w przeszłym tygodniu. Żyto o 5 h tańsze. Tendencya rezerwowana. Pszenica Cisy 9·5 do 9·55. Żyto 7·30 do 7·40. Jęczmień podaż słabsza, konsumcya chętna, tendencya słaba. Kukurudza i owies o 10 h tańsze niż w przeszłym tygodniu.

Pogoda piękna.

Budapeszt, 24 listopada. Pszenica na październik —·— do —·—, pszenica na kwiecień 1906 17·18 do 17·20, żyto na październik —·— do —·—, żyto na kwiecień 1906 14·68 do 14·30; owies na październik —·— do —·—; owies na kwiecień 1906 14·34 do 14·36; kukurydza na sierpień —·— do —·—, kukurydza na wrzesień 13·76 do 13·78; kukurydza na maj 1906 14·14 do 14·18, rzepak na sierpień 26·— do 26·20.

Oferty mierne, chęć kupna nikła, usposobienie ustalone; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 25 listopada.

Z uniwersytetu lwowskiego. Kierownik ministerstwa oświaty zatwierdził uchwały kolegium profesorów o dopuszczeniu dra Józefa Markowskiego jako prywatnego docenta anatomii na wydziale medycznym uniwersytetu lwowskiego.

Ślub. W Kołomyi odbył się dziś ślub p. Konstantego Srokowskiego, znanego publicysty, i naszego współpracownika i członka redakcyi „Słowa Polskiego", z p. Antoniną Bielewiczówną, córką radcy sądu Józefa i Alojzy z Goeldnerów.

Masowy strejk we Lwowie. Partya socyalno-demokratyczna rozwinęła energiczną agitacyę za strejkiem masowym we wtorek 28 b. m., t. j. w dniu otwarcia parlamentu, na rzecz powszechnego, równego i tajnego prawa głosowania. Wczoraj odbyło się kilkanaście posiedzeń poufnych w stowarzyszeniach zawodowych. Dorożkarze uchwalili nie wyjeżdżać wcale we wtorek. Czynią starania, aby ustał ruch tramwajowy, a nawet kolejowy, aby szynki i sklepy były pozamykane. W niedzielę odbędzie się publiczne zgromadzenie w sali Danka przy ul. Szajnochy na temat: „reforma wyborcza a strejk masowy". We wtorek rano odbędzie się zgromadzenie, na dziedzińcu ratuszowym. Jak donosi „Naprzód", towarzysze drukarscy uchwalili wstrzymać się od pracy 28 b. m. Żaden dziennik lwowski w dniu tym nie wyjdzie.

Przeniesienie notaryatu. „Gazeta Lwowska" ogłasza rozporządzenie ministra sprawiedliwości, przenoszące na zasadzie ordynacyi notaryalnej siedzibę notaryusza ze Siemienia do Suchej, gdzie ma notaryusz rozpocząć urzędowanie dnia 1 stycznia 1906 r.

Repertoar teatru lwowskiego. W niedzielę po poł.: „Obrona Częstochowy"; wieczór: „Halka".

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Z Warszawy donoszą, że generał-gubernator warszawski oświadczyć miał deputacyi magistratu, iż stan wojenny w Polsce zniesiony zostanie najpóźniej do dni 10, o ile w tym czasie nie zostanie zakłócony spokój. Łatwo atoli być może, że czynownictwo rosyjskie wyzyska znów popełnione w Warszawie dwa zamachy w tym kierunku, aby zapobiedz zniesieniu stanu wojennego.

Groźne wieści nadchodzą znów z Moskwy. W fabrykach tamtejszych wybuchł ponownie strejk, a podobno zanosi się także na nowy strejk kolejarzy.

W Petersburgu odbywają się narady i konferencye gabinetowe, lecz wynik tych narad w niczem się jeszcze nie zaznacza.

(Telegr. „N. Reformy" z 25 listopada).

Deputacya polska u cara.

Warszawa. Z Petersburga donoszą tutaj, że jutro odbędzie się przyjęcie deputacyi polskiej w Carskiem Siole.

Aresztowania w Częstochowie.

Berlin. „Local-Anzeiger" donosi z **Częstochowy**: W fabryce akcyjnego Towarzystwa Handtkego dokonano rewizyi w poszukiwaniu za bronią. Znaleziono tylko kilka noży, służących do samoobrony. Aresztowano siedmiu głównych inżynierów fabryki.

W Zagłębiu pracują.

Sosnowiec. W Zagłębiu Dąbrowskiem w kopalniach i hutach przystąpiono już do pracy. Nieczynną dotychczas jest jeszcze tylko kopalnia „Czeladź".

Witte a car.

Berlin. Do „Magdeburger Ztg" donoszą z Petersburga: Wczoraj odbyła się znów rada gabinetowa pod przewodnictwem cara. Witte przedłożył na niej projekt zupełnego równouprawnienia żydów. Car jest podobno **bardzo zadowolony** z działalności Wittego.

Nowe ustawy.

Berlin „Local Anzeiger" donosi z Petersburga: W ostatnich dniach codziennie odbywają się posiedzenia rady ministrów, na których toczą się rozprawy nad wolnościowemi ustawami, przyrzeczonemi na podstawie manifestu z 30 października. Najpierw wypracowaną ma być ustawa o wolności prasy, potem postanowienia o prawie strejku i stowarzyszania się wedle wzorów państwa niemieckiego. Dotąd strejki ulegały ustawom karnym, w przyszłości podlegać będą sądom cywilnym. Również opracowuje się ustawa wyborcza do Dumy i plan reformy rady ministrów.

Witte i studenci.

Petersburg. Witte wobec nadmiaru pracy zrzekł się stanowiska prezesa w towarzystwie pomocy dla studentów uniwersytetu petersburskiego i ofiarował towarzystwu 5000 rs.

Cofają się zawczasu!

Petersburg. Etaty ministerstwa dworu i apanaży będą od przyszłego roku znacznie zmniejszone.

Sympatye dla Wittego.

Petersburg. (Pet. Ag. Tel.). Zastępcy miast i grupy obywateli, należących do rozmaitych stronnictw z miast Kostroma, Kijów i Moskwa, wysłały do Wittego telegramy z wyrazami sympatyi i zapowiedzią poparcia.

Trwoga reakcyonistów.

Odessa. Przywódca tutejszego stronnictwa reakcyjnego wystosował depeszę do Wittego tej treści: „Słusznie odpowiedziałeś Pan Polakom, że w zbuntowanym kraju nie może być mowy o reformach. Tymczasem w Rosyi dzieje się jeszcze gorzej, niż w Polsce, tu zanosi się na straszną wojnę domową. **Wobec tego też nie można wprowadzić w życie konstytucyi.**"

Witte odpowiedział na to natychmiast następującą depeszą:

„Zdaje się, że **niepokoisz się pan więcej, niż ja.** Przyjedź pan do Petersburga, pomówimy o tem".

Nowe strejki.

Berlin. Z Moskwy donoszą, że wśród robotników znowu powstało silne wrzenie. Jeden z większych sklepów został zniszczony, albowiem właściciel odmówił zaprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy swoim pomocnikom.

Moskwa. Robotnicy, zajęci wyładowywaniem, rozpoczęli strejk.

Berlin. Z Moskwy telegrafują: Dziś rozpoczyna się znów **wielki ruch strejkowy.** W wielu fabrykach strejk już wybuchł, w innych strejkujący zmuszają gwałtem do zaprzestania pracy. Kilka budynków fabrycznych **zniszczono.** Krążą pogłoski, że dnia 4 bm. ma się rozpocząć nowy strejk kolejowy.

Moskwa. Strejkujący zniszczyli dotychczas lejarnię szwajcarskiego poddanego Mejera, fabrykę Veneceliego i fabrykę marmolady Abrikozowa. Mejer uciekł z fabryki do tramwaju, tam atoli dopadli go robotnicy, **zbili go i odebrali mu wszystkie pieniądze.** Strejkujący usiłują zmusić do przyłączenia się do strejku także **służące domowe.** W tym celu wpadają do mieszkań i **groźbą śmierci** zmuszają gospodynie do zwolnienia służby.

Kongres chłopów.

Moskwa. Na kongresie chłopów kilku mówców wypowiedziało groźbę, że jeśli rząd dobrowolnie nie da chłopom **ziemi, wezmą ją gwałtem.** Delegat z Włodzimierza oznajmił, że pewien były oficer policyi ogłosił się tam **za cara i Boga** (!) i że znalazł wśród chłopów dużo zwolenników.

Wojsko za strejkującymi.

Kijów. (Pet. Ag. tel.) Komendant wojskowego okręgu kijowskiego **odmówił** kategorycznie wydania jakichkolwiek zarządzeń przeciw strejkującym, oświadczając, że w postępowaniu swem kierować się będzie jedynie głosem swego sumienia.

Rozruchy chłopskie.

Berlin. Z Rygi donoszą: W miejscowości Bezenhof, która zaopatruje Rygę w wodę, uzbrojeni chłopi **napadli na zakłady wodociągowe i zniszczyli je.** Następnie rzucili się na stacyę kolejową i szyny kolei wąskotorowej i **kolej zupełnie zniszczyli.** Cały personal ruchu na szlaku, wynoszącym 200 wiorst, **bandy chłopskie uwięziły i zamknęły. Szyny zerwano.** Telegraficzne połączenie z Rygą przerwano. — Ruch naturalnie ustał. W ryskim okręgu ogłosili chłopi **niepodległą komunę.**

Petersburg. Z Astrachanu donoszą: Pociąg, idący z Astrachanu, napadnięty został w drodze przez uzbrojonych **chłopów,** którzy wszystkich podróżnych ciężko pobili i obrabowali.

Z armii mandżurskiej.

Berlin. Do „Localanzeigera" telegrafują z Petersburga: Coraz okropniejsze wieści nadchodzą tu z Azyi od armii mandżurskiej. — Znajduje się ona podobno w stanie **zupełnej anarchii.** Z obozów znikają nieraz całe kompanie. Większe i mniejsze oddziały żołnierzy włóczą się po kraju, **palą i rabują.**

Rewolucya w Władywostoku.

Londyn. Z Tokio donoszą, że we Władywostoku podczas **buntu wojskowego zabito 500 Rosyan i 1000 Chińczyków i spalono 830 domów.**

Kongres ziemców.

Wczoraj toczyły się w Moskwie na kongresie reprezentantów ziemstw i miast obrady nad wnioskami Biura zjazdu w sprawach Królestwa Polskiego. Biuro przedstawiło następujące wnioski: 1) Zniesienie stanu wojennego w Królestwie Polskiem; 2) Przedłożenie autonomii Królestwa Polskiego pierwszemu zebraniu reprezentacyi narodowej z zastrzeżeniem jedności państwowej; 3) Niezwłoczne wprowadzenie języka polskiego do szkół początkowych, sądów państwowych, sądów pokoju, oraz gmin w Królestwie Polskiem.

Jaki był wynik obrad kongresu nad temi żądaniami, do tej chwili nie wiadomo.

Wedle dzisiejszych doniesień, kongres oświadczył się, pod pewnemi warunkami, za poparciem Wittego. Stanowisko Wittego wzmocniłoby się zatem znacznie.

(Telegramy „N. Reformy" z 25 listopada.)

Deputacya kongresu.

Petersburg. Deputacya kongresu ziemstw konferowała dziś z Wittem i będzie przedstawioną carowi. Osobno toczą się rokowania między Wittem a **polskimi członkami deputacyi.** W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że wynik tych rokowań **będzie pomyślny dla Polaków.**

Uchwały kongresu.

Moskwa. Kongres ziemstw i miast powziął uchwały w sprawie zniesienia ustaw wyjątkowych, nominacyi nowych urzędników policyjnych i administracyjnych, podporządkowania wszystkich ministerstw, z wyjątkiem ministerstwa dworu, radzie ministrów, śledztwa z powodu wszystkich wykroczeń, dokonanych przy współudziale tłumów, poddania policyi zarządowi władz ziemskich i miejskich, utworzenia publicznych komitetów bezpieczeństwa, zupełnej amnestyi dla wszystkich politycznych i religijnych zbrodni, popełnionych przed i po manifeście.

Petersburg. Z Moskwy donoszą tu pod datą 24 b. m.:

Na wczorajszem posiedzeniu wieczornem zjazdu działaczy ziemskich i miejskich za głosowaniem bezpośredniem oświadczyło się członków 174, za dwustopniowem 32, a za mieszanem 28. Zwołanie zgromadzenia prawodawczego odrzucono 137 głosami przeciwko 90. Nadanie pierwszemu zebraniu przedstawicieli narodowych praw ustawodawczych odrzucono również 199 głosami przeciw 33. Całą drugą część rezolucyi przyjęto.

Dziś miała przyjść pod obrady sprawa polska.

Trwoga przed republiką.

Berlin. Petersburski korespondent „Voss. Ztg" donosi: Przebieg obrad kongresu wywołał wśród konserwatywnych jego uczestników wielkie zamięszanie i zaniepokojenie. Posądzają oni jawnie Dołgorukowa, Pietruszkiewicza i Rodiczewa, że dążą do zupełnego obalenia caratu i **do zaprowadzenia republiki.** W pojęciu tych konserwatystów nawet Witte jest **republikaninem,** uważającym jedynie monarchistę i wiernego sługę cara.

Kongres gmin.

Moskwa. (Pet. Ag. tel.) Rozważanem jest tutaj odbycie kongresu zastępców władz gminnych z całej Rosyi.

Turcya a mocarstwa.

Odpowiedź Turcyi na ostatnią notę mocarstw nie sprawiła większego wrażenia w kołach dyplomatycznych. Powoływanie się Porty na traktat berliński nie jest, zdaniem tych kół, ani mądrem, ani szczęśliwem, ponieważ — jak wiadomo — Porta sama nie wykonała rozmaitych punktów traktatu. Zawarta na końcu noty pogróżka nie może być na seryo brana, gdyż opinia publiczna w europejskiem znaczeniu w Turcyi nie istnieje. Wszyscy chrześcijanie z utęsknieniem oczekują ogólnych reform, a nie oponują wcale przeciw częściowym reformom. Masa mahometańska jest bez znaczenia i musiałaby być do demonstracyj dopiero podburzoną, co byłoby w każdym razie niebezpiecznym eksperymentem i musiałoby za sobą pociągnąć bardzo przykre dla Turcyi konsekwencye.

Wiadomość, jakoby po otrzymaniu odpowiedzi Porty zebrała się zaraz konferencya ambasadorów, jest nieprawdziwą. Nota pozostanie bez odpowiedzi i obecnie będzie wykonany omówiony już program demonstracyi flot. Za oznakę, że nota Porty jest tylko „maximum" tureckiej teoretycznej opozycyi i że w Ildiz skłaniają się do ustępstw, uważają w kołach dyplomatycznych to, że na onegdajszej radzie ministeryalnej obradowano także nad regulaminem skarbowym, który już raz został odrzucony.

(Telegramy „N. Reformy" z 25 listopada.)

Dalsze represalia?

Londyn. W dyplomatycznych kołach tutejszych twierdzą, że akcya mocarstw przeciwko Turcyi nie ograniczy się tylko na demonstracyi, lecz obejmie ewentualnie także **zajęcie portów Smyrny lub Saloniki.**

Specyalna misya Austro-Węgier?

Londyn. „Standard" dowiaduje się, że jeżeli demonstracya floty mocarstw przeciwko Turcyi, a nawet ewentualne zajęcie Saloniki lub Smyrny pozostanie bez skutku, mocarstwa udzielą Austro-Węgrom osobną misyę podjęcia odpowiednich kroków, któreby zmusiły Turcyę do przeprowadzenia reform w Macedonii.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" przytaczając depeszę „Standardu" o ewentualnej specyalnej misyi Austro-Węgier, powątpiewa o wiarygodności tej informacyi i uważa ją nawet za nieprawdopodobną.

Złośliwe podejrzenia.

Rzym. „Italie" i „Popolo Romano" oświadczają, że pogłoska o zamierzonej akcyi Austro-Węgier w Macedonii jest nieuzasadnioną i złośliwie rozpuszczoną, aby podać w podejrzenie lojalność Austro-Węgier w kwestyi macedońskiej.

Składa winę na Bułgaryę.

Konstantynopol. Ustęp w nocie Porty, stwierdzający, że jedno z państw nie wykonało postanowień traktatu berlińskiego, odnosi się do Bułgaryi. W ten sposób Turcya przypisuje Bułgaryi przyczynę obecnych zatargów. Za nieuzasadnioną należy uważać pogłoskę, że w Turcyi proklamowaną będzie wojna święta.

Wiezie owoce i cukry.

Wiedeń. Donoszą tu, że admirał Huźni pasza, którego sułtan wysłał naprzeciw floty mocarstw, wiezie dla niej z polecenia sułtana, stosownie do zwyczaju wschodniego, owoce, cukry i papierosy.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 25 listopada

Wiedeń. Rozesłane dzisiaj sprawozdanie komisyi socyalno-politycznej Izby posłów, dotyczące przedłożenia rządowego o ubezpieczeniu urzędników prywatnych, kończy się wnioskiem, żądającym, aby ustawa jak najszybciej została zatwierdzoną w formie, proponowanej przez komisyę.

Budapeszt. Wiedeńskie Biuro korespondencyjne donosi z Wiednia: Cesarz przyjął barona Fejervarego na specyalnem posłuchaniu, które trwało $1^1/_2$ godziny. Posłuchanie miało charakter wyłącznie informacyjny.

Haga. Stanowisko stałego prezydenta ministrów zostało zniesione. Prezydent ministrów będzie obecnie mianowany na przeciąg jednego roku.

Reforma wyborcza.

Wiedeń. U ministra spraw wewnętrznych, Byland-Rheidta, zjawiła się wczoraj deputacya posłów socyalistycznych z p. Elderschem i Hybeszem. Deputacya żądała cofnięcia wojsk z Berna. Minister mówił z Hybeszem między innemi o morawskiej sejmowej reformie wyborczej i zaznaczył, że w sejmach **nie będzie można w przyszłości utrzymać systemu kuryalnego,** jeżeli kurye w wyborach do Rady państwa zostaną zniesione.

Konferencye ministrów.

Wiedeń. Wczoraj odbyła się tu konferencya ministrów austryackich i węgierskich, oraz wspólnych. Wzięli w niej udział oprócz Fejervarego i Gautscha także obustronni ministrowie finansów, minister wojny, niemiecki szef sekcyi Popowicz. Na konferencyi tej obradowano głównie nad kwestyami wspólnego budżetu.

Walka rządu z komitatami.

Budapeszt. W miejsce zasuspendowanego sekretarza komitetu peszteńskiego, Facekasa, zamianowany został pomocniczy sekretarz w ministerstwie spraw wewnętrznych Romer, który natychmiast złożył przysięgę i objął swój urząd.

Budapeszt. Starszy żupan hr. Lassberg przybył dziś z nowo zamianowanym sekretarzem do budynku komitatu i wezwał honorowego sekretarza Dubroviczkyego, aby ściśle wypełniał jego polecenia i objął agendy sekretarza. Dubroviczky oświadczył, że nie został oficyalnie zawiadomiony o dotychczasowych zajściach i odmówił objęcia agend sekretarza, zaznaczając, że dla niego jedynie miarodajnemi są uchwały municypium. Wszyscy urzędnicy zjawili się w biurze, ale pracy nie rozpoczęli.

Proces Ziganyego.

Budapeszt. W procesie Ziganyego słuchano dziś świadków.

Abdykacya króla belgijskiego.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" otrzymuje z Brukseli wiadomość, jakoby król Leopold, dotknięty opozycyą posłów socyalistycznych i liberalnych przeciw przedłożeniu rządowemu o powiększeniu portu w Antwerpii i o nowych wydatkach na wzmocnienie fortyfikacyj, — nosił się z myślą abdykacyi na rzecz następcy tronu.

Ruch strejkowy we Francyi.

Paryż. Zastępcy służby państwowej, zwłaszcza robotników fabryk zapałek i arsenałów, oraz pocztowych, jakoteż nauczyciele ludowi odbyli na giełdzie pracy zgromadzenie, na którem uchwalono utworzyć stowarzyszenia, by w danej chwili spowodować powszechny strejk.

Król portugalski we Francyi.

Paryż. Król portugalski odjechał wczoraj do Creusot. Podczas odjazdu króla obecni byli na dworcu kolejowym prezydent Loubet, premier Rouvier i członkowie gabinetu.

Przesilenie gabinetowe w Anglii.

Londyn. Jak słychać, decyzya w sprawie dymisyi gabinetu Balfoura odroczona została do stycznia.

Strejk studentów w Hiszpanii.

Madryt. Rząd postanowił zamknąć wydział prawniczy uniwersytetu z powodu strejku słuchaczy. Słuchacze tego wydziału utracą rok studyów.

Hiszpania powiększa armię.

Madryt. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych zapowiedział minister wojny przedłożenia o wzmocnieniu oddziałów artyleryi górskiej, oraz budowli fortecznych w prowincyi Galicyi, na wyspach Kanaryjskich i Balearskich.

Król Hakon w Norwegii.

Chrystyania. Wczoraj po południu otrzymał minister stanu następującą depeszę z Horten od króla Hakona: Królowa i ja, przybywszy do Norwegii, ślemy ludowi norweskiemu najserdeczniejsze powitanie. Hakon.

Jacht królewski zatrzyma się w Horten do jutra rana.

Japonia a Turcya.

Konstantynopol. Od kilku dni bawi tu wybitny Japończyk Suczuki, rzekomo handlarz en gros, jak jednak przypuszczają w tajnej misyi dyplomatycznej.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Michał Konopiński.

NADESŁANE.
Artykuły w tym dziale nie pochodzą z Redakcyi.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 25 listopada.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 669·75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 781·—. Akcye Anglobanku [illegible]. Akcye Unionbanku 568·40. Akcye Länderbanku 440·25. Akcye Bankverein 566·—. Akcye Bodenkredit [illegible]. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 680·—. Akcye kolei państwowych [illegible]. Akcye kolei południowej [illegible]. Akcye kolei Nordwestbahn 546·50. Akcye kolei północnej [illegible] (680). Akcye kolei [illegible] 580·—. Akcye [illegible] 81·—. Akcye [illegible] 580·—. Akcye [illegible] Towarzystwa żelaznego 2610·—. Akcye fabryki broni 580·—. Akcye Tureckie tytoniowe 364·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 758·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 95·65. Renta majowa 99·90. Renta koronowa austryacka 99·85. Renta koronowa węgierska 95·40. 4% Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·—. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. $4^1/_2$% Listy Banku hipotecznego 101·35. 5% Listy Banku hipotecznego 112·60. 4% Listy Banku krajowego 99·25. $4^1/_2$% Listy Banku krajowego 100·55. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·70. 4% galicyjska pożyczka krajowa [illegible] 99·40. 4% Pożyczka miasta Lwowa 95·40. Losy tureckie 147·—. Marki 117·63. Ruble 253·50.

Cukier spokojny 18·95—19·05 (18·95—19·05). Spirytus słaby 34·— do 34·50. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Na słabszy Berlin bez ochoty.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 25 listopada (godz. 1 w południe).

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 20	117 [illegible]0
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 20
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku hipot.	100 [illegible]0	101 2[illegible]
4% „ „ „ „	98 7[illegible]	99 50
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku krajowego	100 50	101 25
4% „ „ „ „	99 —	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	99 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	98 75	99 60

I. L. Hrdiny.

Do sądu.

Zapatrzyłem się na obraz Szpilara, zatytułowany „Dożywocie“. To mi przypomniało historyę z mojej rodzinnej wioski, znaną mi jeszcze z lat dziecinnych.

Był to ostatni akt dramatu życia ludzkiego, chylącego się ku końcowi. Biedna stancyjka, przy ścianie próchniejące łóżko, przy łóżku stary rozeschnięty stół z szerokiemi szparami i mocno wydeptanemi krzyżowemi podnóżkami. Krzesełka żadnego nie ma, bo w tym ciasnym kąciku nie byłoby dlań miejsca. Dlatego to dwoje starych, pracą i wiekiem pochylonych małżonków siedzi na krawędzi łóżka. Około pięćdziesięciu lat kroczyli razem jedno koło drugiego, po tej krzyżowej i ciernistej drodze żywota, aby się nareszcie doczekać szczęśliwego dożywocia.

Doczekali się staruszkowie i siedzą tu razem na krawędzi łóżka. Głowa starca pochylona na piersi, pokryta długiemi kosmykami siwych włosów — pewnie na ostrzyżenie nie ma pieniędzy. W ustach wisi niedbale dawno wygasła drewniana fajeczka tylko tak z przyzwyczajenia, bo na tytoń również nie ma pieniędzy, a złożone jak do modlitwy ręce, opierają się o kolana. Oczy spuszczone w ziemię — a myśl... łatwo ją można z wyrazu twarzy odgadnąć.

Stara towarzyszka życia kończy obok niego z glinianego garnka ubogą strawę. Jedyny stary gliniany garnek, jedyna wspólna łyżka, to cała stołowa zastawa tych dwojga ludzi. Staruszka trzymając garnek w ręku, łyszkę przy ustach, jest również zapatrzona w ziemię, gdzie wzrok jej męża utkwił, jakby nie mogła przełknąć strawy, którą ma na łyżce.

Za nimi na ścianie nad łóżkiem wisi pięć fotografji, — to podobizny ich pięciu synów. Ładni chłopcy! Jeden w okularach i czamarce, drugi w oficerskim mundurze — a między innemi i ten, u którego mają dożywocie.

Obraz tych dwojga milczących, steranych ludzi, powie nam więcej, niż całe foljały sądowej registratury.

Stary Robarzyk był w sądzie i podał skargę na syna.

Jeżeli się dzieci uskarżają na rodziców, jest to smutny objaw, lecz jeżeli starzy rodzice skarżą dzieci przed sądem, jest to objaw w życiu ludzkiem najsmutniejszy.

Skargę Robarzyk napisał sam. Było tego bardzo wiele, bo aż na trzech stronnicach dużego arkusza. Spisał to sam, bo nie miał pieniędzy, aby kazać napisać, bo nie chciał się ludziom zwierzać ze wszystkiego, z całego bólu swego serca i ze wszystkich cierpień. Ludzie bowiem są rozmaici. Niektórzy pożałują, co jest ulgą w biedzie, ale inni powiedzą: „jak sobie kto pościele tak się wyśpi“, a to znaczy, że nie ma czego narzekać, bo sam sobie winien.

Dopóki życie było choć trochę znośnem, skarżył się sam przed sobą na swój los, lecz później postanowił poskarżyć się na syna przed sądem. Więc napisał skargę sam; a spisywał ją kilką dni. Pismo już było ciężkie, ręka nie zgrabna, do podobnego zajęcia nie przyzwyczajona, często musiał odpoczywać, dla tego, że pióro w zesztywniałych hakowatych palcach drżało, albo łzy zasłaniały oczy i pisma nie widział. Na tych trzech stronicach arkusza napisał aż tyle, choć parę wierszy by wystarczyło, aby jego syna nazwać łotrem.

Zaniósł skargę do miasta, do sądu; tam ją pociągnęli pod numer taki obojętny, jak ongiś, kiedy zapisywał synowi całą gospodarkę—cały swój majątek. Wrócił do domu, a za kilka dni dostał wezwanie do sądu. Dziś właśnie ma iść na sprawę.

Całą noc oka nie zmrużył. Na stole przed nim leżał nowy arkusz papieru; prawie cały zapisany, notował bowiem rzeczy w skardze zapomniane, które mu dopiero później przyszły na myśl. Leżał na łóżku, oczy wlepione w sufit ciemnej stancyjki; myśli go trapiły tak czarne, jak ta noc, otaczająca go dokoła. Podniósł się, zapalił lampkę, napisał, aby nie zapomnieć. Znów zgasił światło i rozmyślał — potem znowu pisał. Tak to trwało do rana.

Rano wstał, ubrał się, papier starannie złożył i schował do kieszeni surduta. Z tego arkusza będzie tam panom sędziom czytał. Wyszedł przez podwórze i ogród rosą poranną zroszony i zmierzył ku szosie, prowadzącej do oddalonego miasta. Złota kula słoneczna wyłoniła się z zamglonych lasów, w cichem balsamiczno-porannem powietrzu unosiła się pieśń skowronka, dziękował Stwórcy, że mu dał lepsze dzieci w jego maleńkiem gniazdeczku w zbożu ukrytem, niż te, które ma ten wiekiem pochylony starzec, idący zakurzoną szosą daleko do miasta, zapozywać syna przed kratki sądowe.

Lecz Robarzyk pieśni tej nie rozumiał, nic nie słyszał, nic nie widział, nic jego uwagi nie zajmowało. Z kijem w ręku, głową pochyloną wędrował w starych dziurawych i wykoślawionych butach, zajęty jedynie myślą, co będzie w sądzie mówił.

— Aha! o tem byłbym zapomniał, mówi do siebie, to muszę też w sądzie powiedzieć, że już od kilku lat, jak jesteśmy na dożywociu, nie możemy zimową porą w stancyjce napalić. Mam zastrzeżone, że mi syn musi wstawić piecyk. Piecyk postawił, ale komina niema, a nie pozwolił na przebicie sufitu dla przeprowadzenia blaszanej rury. W zimie musimy sypiać w ubraniu, a jednak nie możemy rozgrzać skostniałych członków. Wszystko powiem. Powiem również, jaką nam daje strawę, pies by jej nie chciał. Mam przewidzianą strawę gospodarską, dają nam trochę mąki, rozczynionej ciepłą wodą! Mówią, że nam dowiodą, że strawa jest dobra.

— Pięć funtów soli mamy dostać na rok, a ponieważ zapomniałem wymienić jakiej, dają nam tę, co dla owiec. I tego nie napisałem: co tydzień mają nam dać czyste koszule, ale ponieważ nie wymieniłem, w jakiej wodzie mają być prane, służąca pierze je w tłustych pomyjach kuchennych.

To może nie powinienem mówić, że wczoraj się syn na mnie oburzył, dlaczego go zapozywam, i uderzył mnie pięścią w piersi, ażem upadł, uderzając głową w drzwi. Bolała mnie głowa, ale dziś już nie boli — tylko to uderzenie w stare schorzałe piersi ... to boli!

Za tę rękę, która mnie uderzyła, prowadziłem kiedyś synka, gdy był dzieckiem, kiedy chodził do drugiej wsi do szkoły. Zimową porą chodziłem po niego, skostniałe rece rozgrzewałem własnym oddechem, tak długo chuchałem, aż się rozgrzały. Niedawno w te ręce oddałem cały swój majątek, zroszony potem mojej tyloletniej ciężkiej pracy, a jedna z tych rąk mnie uderzyła ...

Jacyś ludzie szli naprzeciw Robarzyka, szli do roboty. Robarzyk zamilkł. Gdy przechodzili pozdrowił ich po chrześcijańsku i poszedł dalej. Znów sobie opowiadał, co jeszcze musi w sądzie powiedzieć, i to i tamto jeszcze, o niczem nie zapomni.

Gdy przyszedł do miasta, błądził ulicami, bez celu, a jak tylko nadeszła oznaczona w pozwie godzina, wszedł do ponurego kamiennego gmachu sądowego.

Syn już był na korytarzu. Pierwszy raz z... lazł się stary Robarzyk w takiem położe... oko w oko przeciw synowi. Nogi mu zadrż... w głowie zakręciło i obejrzał się, gdzieby n... spocząć.

Drzwi kancelaryi otwarły się.

— Robarzyk ojciec i Robarzyk syn! — wołano.

Milcząco weszli obaj do sali sądowej je... za drugim.

— Młody Robarzyk, oskarżony przez ojc... zawołał sędzia do młodego, ale zaraz się ... wrócił do starego z zapytaniem: — Chc... mówić staruszku przeciw własnemu dziec...

— Ja tu mam jeszcze drugą skargę, kt... spisałem — odpowiada stary. Rozpiął su... i sięga do kieszeni.

— Powtarzam — mówi sędzia — spr... się rozpoczyna — czy chcecie mówić prze... synowi?

Stary Robarzyk głęboko się zamyślił, pa... zostawił w kieszeni i rękę wyjął.

— O nie! — zawołał — syn byłby ...uk... ny. Dla tej odrobiny życia, która mi jesz... pozostała to się nie opłaci; nic mówić nie ... dę, może z żoną to jakoś wytrzymamy. Zw... cić mi tę skargę, panie sędzio!

— Nie, to nie idzie!

— No, to ją sobie zostawcie, ja mam in...

Zawrócił stary i wyszedł.

— Wiedząc, że mu syn nie da do tru... żadnej poduszeczki pod głowę, przyszedłszy ... domu uszył ją, wypchał suchemi liśćmi i ... żył w nią tę drugą skargę.

— Tę to wezmę z sobą do grobu...

Tłomaczył z czeskiego JAN CZEC...

E 1232/5. 4130
4

Edykt licytacyjny.

Dnia 21 grudnia 1905 o godz. 10 przed poł. odbędzie się w Sądzie tutejszym w biurze Nr 8 licytacya

a) realności Lwh. 220 i Lwh. 403 gm. kat. Podgórze, stanowiących starą cegielnię i doły z wybranej gliny, pastwiska i łąkę w obszarze 5 morgów, 259☐ s.;
b) realności Lwh. 114 i 115 gm. Zakrzówek, stanowiących rolę, pastwisko i łąkę w obszarze 3¾ morga

wraz z przynależnościami realności Lwh. 220 gm. Podgórze, tj. domku drewnianego, pieca cegielnianego i komina.

Nieruchomości są ocenione
realność Lwh. 220 Podgórze na 4392 K
realność Lwh. 403 Podgórze na 4823 K
realność Lwh. 114 Zakrzówek na 932 K
realność Lwh. 115 Zakrzówek na 1490 K 30 h
przynależności zaś na 400 K.

Najniższa oferta wynosi co do realności ad a) 4807 K 50 h, ad b) 2422 K 30 h.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w kancelaryi sądowej.

C. k. Sąd powiatowy Oddz. V,
Podgórze, dnia 14 listopada 1905.

Centralny Bank czeskich Kas oszczędności w Pradze.

Na Walnem Zgromadzeniu akcyonaryuszów dnia 5-go b. m. zapadła uchwała **podwyższenia kapitału akcyjnego z 4,000.000 K na 10,000.000 K.**

Przedwstępne zgłoszenia subskrypcyjne na akcye trzeciej emisyi przyjmuje się już teraz.

Prospekty i formularze zgłoszeń subskrypcyjnych otrzymać można przy kasie Banku w Pradze, ulica Owocna l. 15, **w Filii Banku w Bernie (Morawa), ulica Ferdynanda l. 29.**

Na żądanie wysyła się je także pocztą.

Kwoty na subskrypcyę akcyj przeznaczone przyjmuje Bank jako wkładki na rachunek i oprocentowuje je od dnia włożenia aż po dzień przeniesienia ich na akcye, w stosunku **4½% p. a.**

W Pradze, dnia 15 listopada 1905.

Dyrekcya.

4067 2 2

Panna z dobrego domu, zdolna w krawieczyźnie, poszukuje miejsca w domu prywatnym. — Zgłoszenia pod **4127** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 4127 2 3

Wspólniczki

z kapitałem 6—10.000 złr. poszukuje kawaler, właściciel realności. Dobra sposobność dla **samotnej** kobiety do lat 35, skromnych wymagań. „**Zacisze domowe**" poste restante **Kraków.** 4139 1 2

PIERWSZA KRAKOWSKA
PALARNIA KAWY



Ważne dla PP. Gospodyń!

Za darmo, jako premię otrzyma każdy z P. T Odbiorców, wykazujący się zwrotem woreczków (z marką ochronną) z zakupionych 12 , kilo moich wybornych mieszanin palonej kawy patentowaną ozdobną hermetyczną, hygieniczną samomierzącą i oszczędzającą puszkę do przechowywania kawy zwaną:

„CONSERVATOR"

M. JAWORNICKI
Kraków, Rynek gł. 44.

3392 17 0

Somatose

z żelazem, białko mięsne, zawier. żelazo, najwybitn. posilny środek apetyt podniecający i nerwy wzmacniający dla niedokrwistych.
Somatose z żelazem składa się z somatosy z 2% żelaza w organicznem połączeniu.
Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

628 5 6

WĘGIEL

z krajowej kopalni Bory

Węgiel z kopalni **Bory** zawiera wedle analizy c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie **5914** kaloryi, węgiel z kopalni **Bory** odpowiada zatem jakości pierwszorzędnego węgla Mysłowickiego. Węgiel z kopalni **Bory** po cenach **najtańszych z dowozem i zniesieniem do piwnicy,** oraz **najlepsze** gatunki węgli **górnośląskich dla gorzelń i celów przemysłowych,** które **wprost z kopalń** wysyłane zostają, poleca 3304 24 0

Adolf Blumenfeld
Składy węgla, Kraków, Pawia 12, telefon 59.

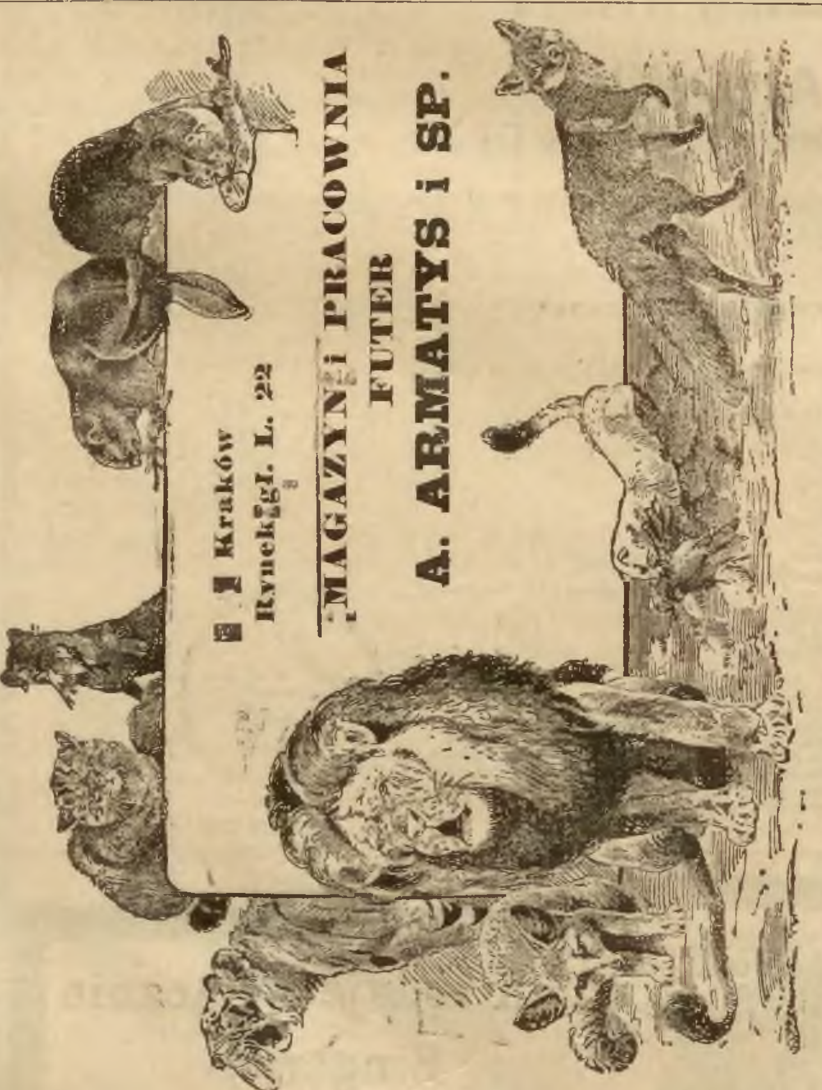


Grand Prix, Wystawa Paryska 1900.

KWIZDY płyn restytucyjny

c. i k. uprzyw. woda do mycia koni.
Cena flaszki kor. 280.

Przeszło od 40 lat używany w stajniach nadwornych, w większych stajniach wojskowych i cywilnych do wzmocnienia przed i po wielkich natężeniach, przy sztywności żył i t. p uzdolnia konia do nadzwyczajnych czynności w treningu. Prawdziwy tylko z powyższym znakiem ochronnym do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. — Ilustrowane katalogi gratis i franco. 3657 3 25
Główny skład **Franciszek Jan Kwizda,** c. i k. austr.-węg. k. rumuński i książ. bułg. dostawca nadw. Aptekarz obwodowy **w Korneuburgu** pod Wiedniem.



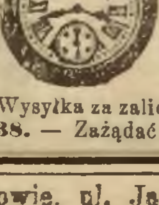
Kraków Rynek gł. L. 22

MAGAZYN i PRACOWNIA FUTER
A. ARMATYS i SP.

Skład i pracownia futer męskich i damskich, wielki wybór kołnierzy rękawków i czapek, oraz wszelkiej galanteryi w zakres kuśnierstwa wchodzącej.

Wykonuje wszelkie roboty. 3998 2 5

Zegarki systemu Rosskopf złr. 1·50.

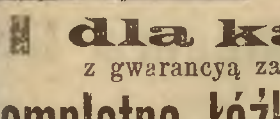


Zegarek Strapaz-Rosskopf z plombą, niklowy lub stalowy, wraz z łańcuszkiem 2 złr., taki sam z prawdziwego srebra, o jednej kopercie 3 złr., o podwójnej kopercie z rycinami 4 złr., o trzech mocnych kopertach 5 złr. Oryginalny „Rosskopf kolejowy", niklowy lub stalowy złr. 3·50. Oryginalny zegarek remontoar „Omega" złr. 8·50. Oryginalny „Schaffhausen" srebrny złr. 18·—. Srebrny łańcuszek pancerzowy lub sportowy 1 złr., 14 kar. złote zegarki remontoar od złr. 7·50, 14 kar. złote łańcuszki od 10 złr., 14 kar. złote pierścienie od złr. 1·80, zegary wahadłowe bijące od 4 złr. Okrągłe zegary do kuchni, 8 dni idące, po 2·50 złr., niklowy budzik, 19 ctm. wysoki, 1 złr. Trzechletnie pisemne poręczenie. Za niestosowne zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką. **Max Böhnel, zegarmistrz, Wiedeń IV., Margaretenstrasse 38.** — Zażądać mego wielkiego cennika z 1000 odbitek za darmo, opłaconego. 3671 6 10

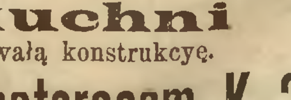


231 18 20

Patentowane łóżko do składania



polecamy dla: **szpitali, sanatoryów, uzdrowisk, zakładów leczniczych, do podróży i na polowania,** a w szczególności



dla każdej kuchni

z gwarancyą za dobry materyał i trwałą konstrukcyę.

Kompletne łóżko K 21, z materacem K 26

loco fabryka Wiedeń. 3699 6 6

Generalne zastępstwo składanych łóżek dla Galicyi i Bukowiny
Emanuel Schönkopf w Jaśle.
Odznaczone 1905 złotym medalem z koroną.

Poszukuję

dla 12-letniego chłopca z Królestwa umieszczenia z troskliwą opieką u inteligentnej **niemieckiej** katolickiej rodziny. Szczegółowe oferty pod **T. N.** składać w Adm. „N. Reformy". 4137

Kamienica

piętrowa z podwórzem, mogącem pomieścić wielkie oficyny, przy ul. Sławkowskiej L. 18, **do sprzedania.** — Wiadomość na miejscu u właściciela. 3935 3 3

Znana, niezrównanej dobroci
HERBATA ROSYJSKA
Sergiusza W. Perłowa z Moskwy.
Prawdziwa tylko ze znakiem ochron. „Dzwon", który się znajduje na każdej paczce.
Do nabycia tylko w składzie herbat firmy
AG. LISOWSKI, dawniej „Fortuna"
4043 **Kraków, Sukiennice, L. 23.** 3 0

Tabliczki Nuphara

wybitna nowość do perfumowania i mięczenia wody do mycia i kąpieli. ○ Tabliczki Nuphara przewyższają wyborną jakością,

delikatnością zapachu i przyjemnością

przy ich użyciu wszelkie inne do podobnego celu dotąd używane środki.

Służą nadto do upiększenia skóry, do perfumowania i desinfekcyi powietrza w pokojach.

Cena pudełka na próbę **1** K.

Cena wielkiego pudełka (124 tabliczek) **3** kor.

Dostać można prawie w każdym składzie perfum, handlu mydeł, w drogueryach i aptekach.

Nuphar Co, Wiedeń-Paryż.

3504 8 20